gazeta uniwersytecka UŚ

50 lat Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

#3 (263)
grudzień 2018
ISSN 1505-6317

str. 6–7

Prof. John Maxwell Coetzee doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego

Prof. John Maxwell Coetzee doktorem *honoris causa* UŚ

1

2

3

4

5

6

1 Uroczystość odbyła się 23 października 2018 roku w auli Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego

2 Członkowie Senatu Uniwersytetu Śląskiego

3 W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele szkół wyższych, rady Wydziału Filologicznego, władz dziekańskich i kanclerskich oraz studenci, doktoranci i pracownicy Uniwersytetu Śląskiego

4 Laudację wygłosił prof. dr hab. Zbigniew Białas z Wydziału Filologicznego UŚ

5 Prof. John Maxwell Coetzee i dziekan Wydziału Filologicznego prof. Krzysztof Jarosz

6 Ceremonia nadania tytułu doktora *honoris causa* prof. Johnowi Maxwellowi Coetzee'emu

Fot. Agnieszka Szymala

Artykuł na str. 6–7

Fot. merc67 – Fotolia

Polecamy

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317
Okładka: Prof. John Maxwell Coetzee. Fot. Agnieszka Szymala
Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora
Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa
Współpracownicy: Katarzyna Gubała, Małgorzata Kłoskowicz, Agnieszka Markowska, Agnieszka Nęcka, Katarzyna Stołpiec, Maria Sztuka
Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Oślizło
Korekta: Katarzyna Wyrwas
Layout: Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki
Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska
Adres redakcji: ul. Bankowa 12, pokój 138
40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64
gazeta@us.edu.pl | gazeta.us.edu.pl
Obsługa poligraficzna
Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach
40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11
e-mail: biuro@drukarch.com.pl
www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

gazeta uniwersytecka UŚ
miesięcznik Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Kronika UŚ **str. 4–5**

Wydarzenia
Strażnik humanizmu **str. 6–7**

Wywiad
Mówienie prawdy w czasach zarazy **str. 8–10**

Z życia wydziałów
Film jako wspólne doświadczenie **str. 11**

Informacje
Czy uniwersytet może być bez biblioteki? **str. 12–13**

Badania naukowe
Pomiędzy Europą i Ameryką **str. 14–15**

Badania naukowe
Lingwistyka cyfrowa **str. 16–17**

Wywiad
W drodze do zielonych miast **str. 18–19**

Informacje
Samo sadzenie drzew nie wystarczy **str. 20**

Z życia wydziałów
O wiedzy i mądrości **str. 21**

Wspomnienie
Opiekun i wychowawca **str. 22–23**

Informacje
Po pierwsze – akceptacja własnych niedoskonałości **str. 24–25**

Z życia wydziałów
Pomagając, zdobywają doświadczenie **str. 26**

Felietony
Siła wyższa, czyli dopust boży **str. 27**

Felietony
Felieton klimatyczny **str. 27**

Losy absolwentów
Popchnąć świat w lepszą stronę **str. 28**

Informacje
Harmonogram konkursów **str. 29**

Informacje
Nowości Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego **str. 30**

IV Ogólnopolskie Sympozjum Naukowe Neurodydaktyki

Od 19 do 21 października na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ odbywało się IV Ogólnopolskie Sympozjum Naukowe Neurodydaktyki. Celem spotkania była wymiana wiedzy, doświadczeń i poglądów na temat neurodydaktyki ze szczególnym uwzględnieniem jej praktycznych zastosowań. Tematyka konferencji dotyczyła zagadnień związanych z biologią mózgu, neurodydaktyką, memetyką, neurolingwistyką, psychologią, pedagogiką oraz dydaktyką ewolucyjną. Uczestnicy poruszali kwestie m.in. znaczenia i rzeczywistej roli neurobiologii w edukacji, neuroseksualności człowieka, biologicznych podstaw oceniania, a także komunikacji w aspekcie neurolobiologicznym. Organizatorem sympozjum była Pracownia Dydaktyki Biologii WBiOŚ UŚ.

Prof. John Maxwell Coetzee doktorem *honoris causa* UŚ

Prof. John Maxwell Coetzee otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Uroczystość odbyła się 23 października w auli na Wydziale Prawa i Administracji UŚ. Prof. John Maxwell Coetzee to jeden z najwybitniejszych pisarzy współczesnych, zdobywca literackiej Nagrody Nobla (2003), dwukrotny laureat Nagrody Bookera (1983, 1999) oraz innych prestiżowych nagród literackich, laureat najwyższego odznaczenia w Republice Południowej Afryki, profesor literatury, honorowy członek centrum badawczego swojego imienia na Uniwersytecie w Adelajdzie, ceniony literaturoznawca oraz tłumacz. Uroczystość nadania tytułu doktora *honoris causa* poprzedziły dwa wydarzenia: poświęcone jego twórczości sympozjum literaturoznawcze, które odbyło się 17 października na Wydziale Filologicznym w Katowicach, oraz spotkanie autorskie, które miało miejsce 22 października na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu.

Więcej na str. 6–7
Fotoreportaż na str. 2

Inauguracja programu „Uniwersytet Najlepszych"

24 października w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się inauguracja programu „Uniwersytet Najlepszych". Projekt ma na celu rozwijanie zainteresowań najzdolniejszych mieszkańców Katowic, uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, pokazanie im bogatej oferty edukacyjnej Uniwersytetu Śląskiego oraz zachęcenie do podjęcia studiów w stolicy województwa śląskiego. Jego uczestnicy pod opieką i przy wsparciu tutora – pracownika naukowego uczelni podejmą próbę rozpoznania swoich zainteresowań i predyspozycji oraz wyznaczą ścieżkę rozwoju osobistego i naukowego. W spotkaniu udział wzięli uczniowie oraz ich tutorzy, a także prorektor ds. kształcenia i studentów prof. dr hab. Ryszard Koziołek oraz wiceprezydent Katowic Waldemar Bojarun. Organizatorami projektu są Uniwersytet Śląski w Katowicach oraz Urząd Miasta Katowice, a współorganizatorami Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 5 w Katowicach oraz Pałac Młodzieży w Katowicach.

Gala Sportu Akademickiego 2018

25 października w Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach odbyła się Gala Sportu Akademickiego, czyli ogólnopolskie podsumowanie sezonu 2017/2018 w rywalizacji sportowej studentów. Organizatorem tegorocznej edycji był Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego. Wyróżnienia i nagrody wręczali rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk oraz prezes AZS prof. dr hab. Alojzy Nowak. Podczas uroczystości nagrodzonych zostało 26 medalistów, wybitni trenerzy oraz kilkanaście szkół wyższych, które osiągnęły najlepsze wyniki podczas cyklu Akademickich Mistrzostw Polski 2017/2018. Ponadto wybrani oraz uhonorowani zostali najlepszy zawodnik i najlepszy trener 50-lecia. Specjalne wyróżnienia otrzymali tegoroczni organizatorzy Akademickich Mistrzostw Świata w Polsce – AZS AWF Biała Podlaska, który gościł najlepszych ciężarowców, oraz AZS Politechniki Łódzkiej organizujący AMŚ w unihokeju i cheerleadingu. Z kolei wyróżnienia za organizację Akademickich Mistrzostw Polski wręczono AZS Katowice (za organizację AMP w biegach przełajowych, kolarstwie górskim i wspinaczce sportowej), AZS Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach (za organizację AMP w szachach) i AZS Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (za organizację AMP w trójboju siłowym, jeździectwie, aerobiku sportowym i snowboardzie). Wręczono również Nagrody im. Eugeniusza Piaseckiego dla wyróżniających się nauczycieli wychowania fizycznego oraz trenerów pracujących w szkołach wyższych i jednostkach organizacyjnych AZS. W tym roku wyróżnienia trafiły do Piotra Nowaka z Uniwersytetu Śląskiego. Nagrodzono także młodych działaczy, którzy wyróżnili się pracowitością i przebojowością. Nagrody im. Eugeniusza Pietrasika otrzymali Magdalena Bryk z AZS Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Agata Szajt z AZS Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Paulina Urbanek z AZS Politechniki Łódzkiej, Krzysztof Pszczółka z AZS Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Jakub Czaban z AZS Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Z kolei nagrodą Zielonego Pióra „Akademickiego Przeglądu Sportowego" uhonorowana została Katarzyna Nowak. Wyróżniono ponadto osoby szczególnie angażujące się w projekt Integracyjnych Mistrzostw Polski AZS dla osób niepełnosprawnych oraz działaczy zaangażowanych w promocję AZS w mediach. Uniwersytet Śląski uhonorowany został za zajęcie 12. miejsca podczas Akademickich Mistrzostw Polski 2017/2018, a rektor uczelni odebrał podziękowanie za działalność na rzecz rozwoju sportu akademickiego.

50-lecie Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego

Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego obchodzi w tym roku jubileusz 50-lecia działalności. Książnica powstała w 1968 roku z połączenia Biblioteki Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Bi-

blioteki Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach, a jej pierwsza siedziba mieściła się w budynku przy ul. Szkolnej 9. Ówczesna sieć biblioteczna składała się z książnicy głównej oraz pięciu bibliotek zakładowych. Obecnie łączy zasoby Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej (wspólnej jednostki dwóch katowickich uczelni: Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego), Biblioteki Niemieckiej, American Corner oraz Biblioteki w Cieszynie. Działalnością uniwersyteckiej książnicy od 2004 roku kieruje prof. dr hab. Dariusz Pawelec, który od momentu powstania CINiB-y w 2012 roku pełni jednocześnie funkcję jej dyrektora. Obchody jubileuszu 50-lecia rozpoczęły się 30 października w sali konferencyjnej Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej. Podczas uroczystości rektor UŚ prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk wyróżnił grupę bibliotekarzy odznaczeniami za zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego. Wręczony został również Medal w Dowód Uznania przyznany Bibliotece UŚ przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Więcej na str. 12–13

Uroczyste posiedzenie Senatu Uniwersytetu Śląskiego

30 października w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyło się posiedzenie Senatu Uniwersytetu Śląskiego zamykające obchody jubileuszu 50-lecia uczelni. Uroczystość, która była okazją do podsumowania obchodów jubileuszu, otworzyło wystąpienie rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Andrzeja Kowalczyka. Podczas posiedzenia odznaczeniami państwowymi, medalami oraz odznakami uhonorowani zostali pracownicy uczelni oraz osoby zasłużone dla jej rozwoju. W ramach uroczystości – dla upamiętnienia obchodów jubileuszu – zakopano specjalnie na tę okazję zaprojektowaną kapsułę czasu. W tubie znalazły się m.in. jubileuszowe publikacje, nagrania filmowe, numer „Gazety Uniwersyteckiej UŚ" oraz okolicznościowy medal przyznawany osobom lub instytucjom, które w szczególny sposób przyczyniły się do rozwoju i kreowania wizerunku uczelni. Kapsuła czasu została umieszczona w centralnej części uniwersyteckiego kampusu, w pobliżu rektoratu.

SPiN Day 2018

10 listopada przypada Światowy Dzień Nauki dla Pokoju i Rozwoju – coroczne święto obchodzone przez państwa członkowskie ONZ. W tym samym dniu obchodzony jest także Międzynarodowy Dzień Centrów i Muzeów Nauki, a w jego ramach, ogłoszony przez Porozumienie Społeczeństwo i Nauka SPiN zrzeszające polskie centra i muzea nauki dzień aktywności naukowej – SPiN Day. Uniwersytet Śląski, będąc członkiem Porozumienia SPiN, włączył się w organizację wydarzeń naukowych w tym dniu w Polsce i na świecie. 10 listopada w auli Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie odbył się cykl wykładów otwartych. Prelekcje wygłosili znani naukowcy i popularyzatorzy nauki: prof. dr hab. Marek Stankiewicz – dyrektor Narodowego Centrum Promieniowania Synchrotronowego SOLARIS z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. zw. dr hab. Marek Zrałek z Uniwersytetu Śląskiego oraz kierownik Stacji Naukowej PAU w Katowicach, prof. zw. dr hab. Maciej Sablik – kierownik Zakładu Równań Funkcyjnych, dyrektor Instytutu Matematyki Uniwersytetu Śląskiego, mgr inż. Łukasz Mucha z Pracowni Biocybernetyki Instytutu Protez Serca Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii im. prof. Zbigniewa Religii. Gościem SPiN Day był również redaktor Wiktor Niedzicki, popularyzator nauki, autor programów telewizyjnych, m.in. „Laboratorium", „Fizyka w kuchni" i innych.

Jubileusz 50-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego na Uniwersytecie Śląskim

16 listopada uczelniana organizacja Związku Nauczycielstwa Polskiego obchodziła jubileusz 50-lecia działalności na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego towarzyszy śląskiej uczelni od rozpoczęcia pierwszego roku akademickiego. 30 października 1968 roku odbyło się posiedzenie Rady Zakładowej inaugurujące działalność organizacji, której członkowie należeli wcześniej do ZNP w Wyższej Szkole Pedagogicznej i Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach. Jubileusz stał się okazją do refleksji nad czasem minionym, prezentacji historii i dokonań ZNP, a także podziękowania osobom, które przez lata tworzyły struktury organizacyjne oraz działały na rzecz związku i całej społeczności akademickiej. Uroczystość otworzyło wystąpienie prezes Anety Trojanowskiej, w programie przewidziano prelekcje dr. Piotra Wierzbickiego pt. „Nauczyciele i ZNP o Niepodległą oraz związki z Józefem Piłsudskim i kontekst śląski", dr. Błażeja Mądrzyckiego zatytułowaną „50 lat Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach", jak również wręczenie odznaczeń związkowych i okolicznościowych dyplomów. Honorowy patronat nad uroczystością objęli: JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, prezes ZNP Sławomir Broniarz oraz prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP Janusz Rak. ■

Opracowała
Agnieszka Nęcka

Panu

prof. dr. hab.
Czesławowi Martyszowi

Dziekanowi Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Śląskiego

wyrazy współczucia i żalu

po stracie
Ojca

składają, łącząc się w bólu i smutku,

Rektor oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Noblista profesor John Maxwell Coetzee został 57. doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego

Strażnik humanizmu

23 października profesor John Maxwell Coetzee, laureat literackiej Nagrody Nobla (2003) i dwukrotny zdobywca Nagrody Bookera (1983, 1999), jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy, krytyk literacki, tłumacz, a także wychowawca wielu pokoleń studentów, otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego. Uroczystość odbyła się w auli Wydziału Prawa i Administracji UŚ.

Fot. Agnieszka Szymala

Prof. John Maxwell Coetzee

– Niezwykłą zaletą i wyróżnikiem profesora Johna Maxwella Coetzee'ego jest jego ciągła od kilkudziesięciu lat obecność i aktywność w życiu publicznym. To cecha wielkich intelektualistów i uczonych, którzy są bacznymi obserwatorami sceny politycznej, reagują na wszelkie pozytywne i negatywne zjawiska w życiu społecznym – powiedział przewodzący uroczystości akademickiej JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk.

Profesor John Maxwell Coetzee urodził się w 1940 roku w Kapsztadzie, w Republice Południowej Afryki. Jego ojciec, Zachariasz, był potomkiem holenderskich imigrantów, natomiast dzięki niemiecko-polskim korzeniom rodziny matki, Very Holdred Wehmeyer, której dziadek Baltazar (lub Balcer) Dubiel był Polakiem, noblista wpisuje w swój rodowód również polskie pochodzenie. Już w trakcie studiów (anglistyka i matematyka) na Uniwersytecie Kapsztadzkim J.M. Coetzee opublikował w lokalnych pismach literackich pierwsze utwory poetyckie. Na początku lat 60. ubiegłego wieku przeniósł się do Londynu, gdzie przez krótki czas pracował w firmach IBM i ICT, pisząc jednocześnie pracę magisterską poświęconą twórczości angielskiego prozaika, poety i krytyka literackiego Forda Madoxa Forda. W 1969 roku uzyskał stopień doktora z lingwistyki. Tematem jego dysertacji była proza Samuela Becketta (1969, Uniwersytet w Teksasie). W latach 1968–1971 prowadził zajęcia na Uniwersytecie Stanu Nowy Jork w Buffalo. Po powrocie do RPA podjął pracę starszego wykładowcy na Uniwersytecie Kapsztadzkim, gdzie w 1984 roku uzyskał tytuł profesora. Swojej macierzystej uczelni pozostał wierny przez kolejnych trzydzieści lat. W tym czasie wykładał gościnnie w Stanach Zjednoczonych na Uniwersytecie Harvarda, Uniwersytecie Stanforda oraz Uniwersytecie w Chicago. W 2002 roku pisarz przeniósł się do Australii, gdzie jest profesorem literatury na Uniwersytecie w Adelajdzie oraz honorowym członkiem instytutu badawczego swojego imienia.

W dorobku J.M. Coetzee'ego znajdują się powieści, proza autobiograficzna, krytyka literacka, opowiadania, dialogi epistolarne oraz tłumaczenia prozy i poezji. W 2003 roku pisarz otrzymał literacką Nagrodę Nobla. W bogatej kolekcji prestiżowych wyróżnień, nagród i tytułów, którymi został uhonorowany autor *Hańby*, są m.in. dwie Nagrody Bookera (1983, 1999), dwie nagrody Commonwealth Writers' Prize (1995, 2000), nagrody CNA oraz najwyższe wyróżnienie literackie w RPA, a także Nagroda Jerozolimska. Sławę i uznanie krytyków przyniosły pisarzowi powieści: *Czekając na barbarzyńców* (1980), *Życie i czasy Michaela K.* (1983), *Foe* (1986), *Wiek żelaza* (1990), *Mistrz z Petersburga* (1994), *Hańba* (1999), a także autobiograficzne: *Dzieciństwo* (1997), *Młodość* (2002) oraz *Lato* (2009).

Komitet noblowski docenił dorobek literacki prof. J.M. Coetzee'ego i uznał go za pisarza „który w niezliczonych odsłonach ukazuje zadziwiające uwikłania outsidera".

– Stałym bowiem motywem jego twórczości – podkreślił rektor Andrzej Kowalczyk – jest kulturowa i jednostkowa odmienność człowieka oraz poczucie zagrożenia, izolacji i postawa samoobrony – z tej odmienności się rodzące. Konsekwentna i głęboko ludzka postawa profesora, jego dokonania, osiągnięcia i zasługi sprawiają, że stał się on dla wielu czytelników na świecie i dla nas – społeczności Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – Mistrzem, Nauczycielem, Wychowawcą, Strażnikiem Humanizmu.

Prof. dr hab. Zbigniew Białas, dyrektor Instytutu Kultur i Literatur Anglojęzycznych, promotor szacownego doktoranta, przypomniał w laudacji niezwykle znamienny epizod z życia noblisty. Dotyczył on zaskakujących efektów poszukiwań, które poczynił prof. J.M. Coetzee w celu ustalenia rzeczywistych korzeni swoich przodków. Dzieje pradziadka Balthasara du Biela pisarz wykorzystał w autobiograficznej powieści *Boyhood* (1997), w której nie szczędził antenatowi niezbyt pochlebnych opinii, nazywając go „okropnym, starym Niemcem". W 2004 roku noblista

dotarł jednak do archiwów towarzystwa misyjnego, gdzie spoczywał spisany przez pradziadka życiorys, z którego jasno wynikało, że Balthasar du Biel urodził się z polskich rodziców na Śląsku, a jego nazwisko brzmiało Balcer Dubiel. Lokalizacja wymienionych przez przodka miejscowości dla profesora Białasa nie była problemem. Szybko ustalił, że miejsce urodzenia Balcera – Szwarcwald – to niewielka wioska Czarnylas leżąca na pograniczu Dolnego Śląska i Wielkopolski, nieopodal Odolanowa, a Ostrowo, w którym został ochrzczony, to Ostrów Wielkopolski. Tym samym wyjaśniła się zagadka, dlaczego Balthasar uczęszczał do polskiej szkoły, modlił się również po polsku. Dla J.M. Coetzee'ego informacja ta okazała się niemałym szokiem. W przyjacielskim liście do prof. Zbigniewa Białasa przyznał, że przestawienie dotychczasowego myślenia o sobie jako niemieckim potomku na uznanie się za polskiego potomka było zabiegiem trudnym, a nawet dziwnym.

Kończąc, prof. Zbigniew Białas zwrócił się do noblisty słowami:

– Przyznając ci, Profesorze, najwyższą godność akademicką – doktorat honorowy – społeczność Uniwersytetu Śląskiego chyli czoła przed Twoimi znakomitymi i wiekopomnymi dokonaniami na niwie literatury, przed mistrzostwem Twojego warsztatu i głębokością Twojej myśli, składa hołd Twojej mądrości i przenikliwości, ale jednocześnie przyznając tę godność Tobie, Profesorze – sprawia i sobie przepiękny prezent na zwieńczenie i ukoronowanie jubileuszu pięćdziesięciolecia istnienia naszej Uczelni.

Tradycją ceremonii nadawania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego jest wręczenie nowemu członkowi społeczności akademickiej pamiątkowego dzieła autorstwa dr hab. Katarzyny Pyki z Wydziału Artystycznego UŚ. Objaśnienia symboliki dzieła dokonał prorektor ds. badań naukowych prof. zw. dr hab. Andrzej Noras. Statuetka została wykonana z bezbarwnego, szlifowanego szkła szlachetnego. Wertykalna forma złożona jest z dwóch elementów, rzeźba inspirowana jest gęsim piórem.

Istotą przyznawania wyjątkowym osobowościom najwyższego lauru akademickiego jest realizacja misji uczelni, którą jest kreowanie wzorców postępowania, a także wskazywanie wartości i osób godnych naśladowania. Wiedza profesora J.M. Coetzee'ego, jego mądrość, postawa szacunku i zrozumienia wobec innych cechują mistrza, a społeczność akademicka, zarówno naukowcy, jak i studenci, potrzebują mistrzów i wzorców do naśladowania – powiedział rektor Andrzej Kowalczyk.

Wykład nowego doktora honorowego był zachętą i inspiracją do głębokiego zastanowienia się, jak język, którym się posługujemy, wpływa na sposób wyrażania myśli. Łacina ze względu na swoje międzynarodowe zastosowanie przez długie stulecia umożliwiała naukowcom wymianę myśli ponad granicami językowymi, po łacinie tę funkcję komunikacyjną przejęły języki: niemiecki, francuski, angielski. W XXI wieku zdecydowanie dominuje język angielski, o czym świadczy popularność prowadzonych w nim zajęć na niemal wszystkich uczelniach świata. Wybór języka angielskiego ma jednak swoją cenę – stwierdził pisarz.

– Uważam – konkludował noblista – i nie jestem w tej opinii odosobniony – że wraz z językiem przyswajamy nie tylko składnię, słownictwo i historię jego rozwoju, ale również pewien światopogląd, zestaw założeń dotyczących tego, co konstytuuje rzeczywistość. Angielski nie stanowi tutaj wyjątku. Powiązany jest ze światopoglądem właściwym dla tego języka – światopoglądem, który przejmujemy, kiedy się nim posługujemy, chyba że jesteśmy wyjątkowo świadomymi jego użytkownikami. Doktor *honoris causa* polecił lekturę dzieł polskiej badaczki prof. Anny Wierzbickiej, która od wielu lat przebywa w Australii i prowadzi zajęcia na Australijskim Uniwersytecie Narodowym. W jednej ze swoich książek pt. *Imprisoned in English* badaczka podjęła temat szczegółowej analizy światopoglądu związanego z językiem angielskim.

Partnerem uroczystości nadania prof. Johnowi Maxwellowi Coetzee'emu tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego było Wydawnictwo Znak.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, biznesu, instytucji użyteczności publicznej, przedstawiciele szkół wyższych i instytucji naukowych, kultury, mediów oraz społeczność akademicka Uniwersytetu Śląskiego, a także znamienici goście, recenzenci przewodu doktorskiego: prof. Derek Attridge i prof. David Attwell (Departament of English and Related Literature, University of York).

Wydarzenie uświetnił występ Chóru Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia". Po uroczystości prof. John Maxwell Coetzee podpisywał swoje książki. Publikacje jego autorstwa można było nabyć na stoisku przygotowanym specjalnie na tę okazję. ■

Maria Sztuka

Fot. Agnieszka Szymala

Ceremonia nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego prof. Johnowi Maxwellowi Coetzee'emu

O Aleksandrze Sołżenicynie w 100. rocznicę urodzin i 10. rocznicę śmierci noblisty rozmowa z prof. zw. dr. hab. Piotrem Fastem, kierownikiem Zakładu Historii Literatury Rosyjskiej UŚ

Mówienie prawdy w czasach zarazy

W grudniu minie 100. rocznica urodzin Aleksandra Sołżenicyna, noblisty, człowieka epoki, pisarza, publicysty, politykującego moralizatora, a jednocześnie człowieka niezwykle kontrowersyjnego. Czy polski czytelnik AD 2018 sięga do *Archipelagu GUŁag* i innych utworów tego autora?

– Nie bardzo, ponieważ książek Sołżenicyna właściwie nie ma w księgarniach, nie są wznawiane, nie ma także nowych publikacji krytycznoliterackich. Polski czytelnik, nawet średnio oczytany, posługuje się natomiast mitem Sołżenicyna, którego fundamentem jest przywołany *Archipelag...*, to bowiem z jego perspektywy tworzy się ów mit walki z komunizmem w Rosji. Jeśli chodzi o ujawnianie prawdy o sowieckich łagrach, jest to utwór nie do przecenienia, szczególnie dla czytelników na Zachodzie. W Polsce wiedzieliśmy na ten temat znacznie więcej, chociażby z nielegalnych wydań Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, przekazów rodzinnych, z publikacji wolnościowych, zarówno literackich, jak i nieliterackich, które (oczywiście w drugim obiegu) docierały już do nas na początku lat 80. ubiegłego wieku. Czytaliśmy Władimira Bukowskiego, Jewgienię Ginzburg czy nie tak aktywnego politycznie, ale będącego symbolem oporu w Rosji Iosifa Brodskiego, który oprócz Sołżenicyna był autorem najczęściej wydawanym w drugim obiegu w Polsce. Tak więc to, co zrobił Sołżenicyn *Archipelagiem GUŁag*, dla Polaka miało mniejszą wagę informacyjną niż dla czytelnika na Zachodzie. Szczególnie we Francji (nieco inaczej było w Niemczech czy w Anglii), gdzie istniały bardzo silne środowiska lewicowe, które najpierw popierały stalinizm, a później z trudem przyjmowały wszelkie skutki chruszczowowskiej odwilży – tam społeczeństwo inaczej myślało o komunizmie.

Krajem Rad wstrząsnęły debiutanckie opowiadania Sołżenicyna. W tytułowym *Jednym dniu Iwana Denisowicza* znalazły się także wątki autobiograficzne.

– Sołżenicyn był przede wszystkim pisarzem, jego burzliwy i dramatyczny życiorys, szczególnie ośmioletni pobyt w łagrze, jest drugorzędny wobec tego, jak przekuł te doświadczenia w literaturę. Wydanie swoich opowiadań Sołżenicyn zawdzięcza redaktorowi naczelnemu najważniejszego wówczas pisma literackiego „Nowyj Mir", Aleksandrowi Twardowskiemu, który był jednocześnie członkiem Komitetu Centralnego KPZR. To właśnie Twardowski, człowiek niezwykle odważny, choć rzadko trzeźwy, wykorzystując znajomość z Chruszczowem, dopiął swego i wydrukował debiutanckie opowiadania. Ani *Zagroda Matriony*, ani *Zdarzenie na stacji Krieczetowka* nie zdobyły takiej sławy, jak *Jeden dzień Iwana Denisowicza*. Mimo że utwór wzbudził (i do dziś wzbudza) spory interpretacyjne, stał się przełomowym momentem w literaturze nie tylko rosyjskiej. Po raz pierwszy prawda o sowieckim łagrze ujrzała światło dzienne w tak, zdawać by się mogło, beznamiętnym, ale humanistycznym opisie. Pojawili się nawet krytycy, którzy uważali, że był to wyraz oportunizmu, ponieważ główny bohater Iwan Denisowicz Szuchow przeżywa w łagrze szczęście pracy, a Sołżenicyn usprawiedliwia według nich istnienie obozów – to oczywista nieprawda.

Fot. Archiwum P. Fasta

Prof. zw. dr hab. Piotr Fast, kierownik Zakładu Historii Literatury Rosyjskiej na Wydziale Filologicznym UŚ

***Szcz-854* (to pierwotny tytuł *Jednego dnia...*) dla czytelników w Rosji i na Zachodzie był szokiem, w Polsce opowiadanie to miało znacznie słabszy wydźwięk i trochę trudno nam zrozumieć, że zostało tak niezwykle wysoko ocenione.**

– Ranga tej opowieści definiowana jest przez kontekst. Początki socrealizmu sięgają końca lat 20. XX wieku, choć jako metoda twórcza został on usankcjonowany dopiero w 1934 roku. Pierwsze powojenne dziesięciolecie, kiedy Stalin na nowo przykręcił śrubę intelektualistom, szczególnie pisarzom, upływały pod znakiem literatury sfałszowanej, literatury, która nie miała nic wspólnego z opisywaniem życia, była po prostu narzędziem służącym do przemycania ideologii do świadomości społecznej – dopóty, dopóki ludzie nie zaczną myśleć tak, jak im nakazuje propaganda.

Dlaczego właśnie literatura?

– Ponieważ wykorzystuje ona najprostszy mechanizm oddziaływania na czytelnika. Literatura podporządkowana propagandzie za pomocą form literackich, które budują lepszy kontakt z odbiorcą, pomagała indoktrynować

człowieka. Tak było do 1953 roku, a nawet i później. Pojawiały się wprawdzie oznaki zmian, ale w tekstach okresu odwilży nie było mowy o łagrach ani o drugiej połowie lat 30., czyli o czasach czystek stalinowskich, tak jakby w ogóle nie miały miejsca. I nagle – w tym kontekście – debiutuje jakiś nieznany nikomu Sołżenicyn, który opisuje jeden dzień z życia w łagrze. Ukazuje się więc w Rosji coś, co jest przedmiotem najgłębszego zakazu, czyli opowieść o obozie, napisana w sposób naturalny, bez patosu i heroizmu. Sołżenicyn łamie tabu milczenia. To właśnie w tej naturalności, w braku agresji ideologicznej i zacietrzewienia tkwiła siła tej opowieści. Do ludzi dotarło, że co dziesiąty obywatel ich kraju siedzi w łagrze i próbuje w nim przetrwać. Pamiętajmy, że był to dopiero rok 1962, a w Rosji w obiegu oficjalnym literatury łagrowej nie będzie jeszcze przez dwadzieścia następnych lat.

Sukces debiutu przyniósł sławę pisarzowi, Sołżenicyn został przyjęty do Związku Pisarzy Radzieckich, a *Jeden dzień...* nominowano nawet do Nagrody Leninowskiej.

– To był efekt prestiżu pisma „Nowyj Mir", w którym publikacja była jednoznaczna z uzyskaniem akceptacji Wydziału Kultury Komitetu Centralnego. Nic więc dziwnego, że wszyscy w Rosji zaczęli bić brawo. Nie trwało to jednak zbyt długo. Już na początku rządów Breżniewa Sołżenicyn poddawany był rozmaitym szykanom. W 1965 roku KGB skonfiskowała maszynopis antystalinowskiego *Kręgu pierwszego*, rok później pisarz otrzymał zakaz publikacji i został usunięty ze Związku Pisarzy Radzieckich.

Sołżenicyn nie przestał jednak szokować.

– *Oddział chorych na raka* czy *Krąg pierwszy* to powieści niesłusznie zapomniane, obie są niezwykle istotne. Do dziś pamiętam emocje, jakie towarzyszyły ich czytaniu, a był to początek lat 70. Poruszały wtedy i poruszają nadal. Nie można zapomnieć przedstawionego w *Kręgu pierwszym* obrazu zamkniętego środowiska „szaraszki" – więzienia instytutu badawczego, w którym naukowcy więźniowie przeprowadzali badania zlecane przez najwyższe władze partyjne. To są powieści, które nie stawiają sobie celu *sensu stricto* politycznego, Sołżenicyn nie prowadzi w nich walki ideologicznej, opisuje natomiast losy ludzi w nieznanych dotąd w literaturze kontekstach totalitarnego państwa. Zamknięte środowisko „szaraszki" to nic innego, jak alegoria radzieckiego społeczeństwa. Równie przejmujący jest *Oddział chorych na raka*. Młody człowiek, łagiernik, później zesłaniec, trafia do specjalistycznej kliniki w Taszkiencie z podejrzeniem raka. W książce mowa co prawda o łagrze czy o trudnych losach narodu w czasach stalinowskich, motywy te są jednak tylko bardzo dyskretnym tłem obrazującym zmiany zachodzące w psychice człowieka, który przez to wszystko przeszedł. Do dziś pamiętam scenę, a czytałem to ponad 30 lat temu, kiedy ten młody człowiek rozmawia na ławce w parku z innym chorym. Starszy pacjent zna przeszłość młodego, zna jego los, wie o łagrze, zesłaniu i mówi niemal z zazdrością: *Jesteś szczęśliwym człowiekiem, tobie udało się przeżyć łagier, a ja każdej nocy i każdego dnia bałem się, że po mnie przyjdą*. Który z nich jest w gorszej sytuacji psychicznej? Sołżenicyn pokazuje Wielką Zonę, jak w Rosji nazywano państwo postrzegane jako jeden ogromny łagier, w którym wszyscy żyją pod presją strachu. To było nie tylko psychologicznie przekonujące. Ta diagnoza wpłynęła również na wielką rangę artystyczną dzieła Sołżenicyna.

Kiedy w 1973 roku w Paryżu rozpoczęto publikację *Archipelagu GUŁag*, Sołżenicyn był już laureatem Nagrody Nobla, którą przyznano mu trzy lata wcześniej.

– Zachód znał już dobrze nie tylko *Krąg pierwszy* czy *Oddział chorych na raka*, ale także *Archipelag GUŁag*. Do Nagrody Nobla nominują przecież krytycy literaccy i akademiccy naukowcy, a do tej grupy czytelników literatura drugiego obiegu dociera najszybciej. Podobnie było z Pasternakiem, w 1958 roku otrzymał on Nagrodę Nobla za *Doktora Żywago*, którego czytano znacznie wcześniej, niż ukazało się oficjalne pierwsze wydanie. Pasternak musiał odmówić przyjęcia nagrody, Sołżenicyn bał się ją odebrać, obawiając się, że nie będzie mógł już wrócić do ZSRR. Nagroda trafiła do niego dopiero pięć lat później.

W uzasadnieniu przyznania Nagrody Nobla czytamy m.in.: *za moralną siłę, z jaką spełnia* [twórczość – przyp. red.] *obowiązki wobec niezastąpionych tradycji literatury rosyjskiej*. Jak należy rozumieć te słowa?

– Klasyczną literaturę rosyjską XVIII- i XIX-wieczną Gorki określił jako człowiekoznawstwo. Proszę zwrócić uwagę, jak znakomicie do tego określenia pasuje opowiastka o młodym człowieku. Sołżenicyna powieściopisarza interesuje głównie to, co dzieje się z psychiką człowieka, zarówno w kontekście społecznym, jak i politycznym, pod presją lęku i stałego zagrożenia. Nie można jednak powiedzieć, że za Noblem dla Sołżenicyna nie stały żadne przesłanki polityczne.

To znaczy?

– Członkowie kapituły Nagrody docenili jego niezwykłą odwagę osobistą, która pozwoliła mu przeprowadzić tak wnikliwe śledztwo i zgromadzić potężny materiał zamieszczony później w *Archipelagu...*, a także determinację – ostatecznie musiał jeszcze wysłać i opublikować tę historyczną relację. To było naprawę heroiczne.

Dlaczego Sołżenicyn nie chciał opuścić kraju, którego władze tak go nękały?

– Jestem przekonany, że miał głębokie poczucie misji, z jakich bowiem innych pobudek miałby powstać *Archipelag GUŁag*? Niezwykła odpowiedzialność nakazywała mu powiedzieć prawdę, a któż miałby to zrobić, jeśli nie on – więzień i zesłaniec? Dlatego siedział w Rosji tak długo, dopóki go stamtąd nie wyrzucili. Ponadto na początku lat 70. coś się zaczęło zmieniać: tworzy się ruch obrony praw człowieka, widoczna zaczyna być działalność Andrieja Sacharowa, organizują się komitety helsińskie... – to wszystko utwierdza go w przekonaniu, że obrał słuszną drogę. Wreszcie władze nie pozostawiają mu wyboru i deportują go do Republiki Federalnej Niemiec. Jest rok 1973...

Z RFN ruszył do Szwajcarii, później do USA, gdzie spędził 17 lat na odosobnionej farmie w amerykańskim Vermont. Na emigracji noblista czuł się

nieswojo, nie zachwyciła go wolność rozumiana po amerykańsku i nie ukrywał frustracji.

– Na Zachodzie wiodło mu się bardzo dobrze, miał pokaźne środki do życia. Świat zachłysnął się jego twórczością, mnożyły się tłumaczenia na różne języki, zewsząd więc spływały tantiemy, jego konto zasiliła również Nagroda Nobla. Kupił więc posiadłość w stanie Vermont, w niewielkiej miejscowości położonej blisko granicy z Kanadą, w sąsiedztwie uniwersytetu w Burlington, jednej z najstarszych uczelni w Nowej Anglii. Przed laty, przebywając w pobliżu, miałem okazję zobaczyć tę słynną farmę Sołżenicyna, mimo że w planach wycieczek turystycznych jej nie było. Noblista był bardzo wrogo nastawiony do jakichkolwiek odwiedzin, nie przyjmował gości. To była potężna posiadłość, otoczona wysokim płotem zakończonym drutami kolczastymi, zarośnięta wysokimi krzakami. Nic nie było widać. Ten lęk przed obcymi łatwo można jednak wytłumaczyć – ciągnął się za nim syndrom łagrowy; w każdym, kto chciał przekroczyć próg jego domu, widział wysłannika KGB...

Czego nie akceptował na Zachodzie?

– Demokracji, która daje otwarty rynek idei. Przecież Sołżenicyn myślał w kategoriach religijnej organizacji społeczeństwa. Cała jego twórczość emigracyjna i poemigracyjna jest jednoznaczną apologią państwa rosyjskiego jako wcielenia etosu Rosjanina, apologią narodu, którym kieruje Wielka Idea.

Kiedy Sołżenicyn wraca w 1994 roku do Rosji, jest już po pieriestrojce Gorbaczowa, u steru władzy stoi Jelcyn. To był triumfalny powrót, którego blask szybko pobladł. Nawet program telewizyjny, w którym noblista przemawiał do narodu, nie zyskał aprobaty widzów i szybko został zdjęty jako nudziarstwo.

– To nie była Rosja, o jakiej marzył, nie wszystko w pieriestrojce mu się podobało. Już w 1989 roku w manifeście zatytułowanym *Jak odbudować Rosję* przestrzegał przed osłabieniem władzy oraz nadmierną wolnością i zaoferował plan naprawy, który obejmował większość znaczących sfer życia państwa rosyjskiego – od szkolnictwa począwszy, a na policji skończywszy. Jedną z najważniejszych jego tez była scentralizowana władza i porzucenie kolonialnych ambicji. Rosja zdaniem Sołżenicyna powinna zrezygnować z republik południowych, zakaukaskich, azjatyckich, apelował natomiast o współmyślenie z Białorusinami i Ukraińcami, którzy mieli współtworzyć wielki, rosyjski kraj. Rysuje on wizję silnej, rządzonej centralistycznie Rosji, powołując się na historię, która dowodziła, że taka jest specyfika tego kraju. Demokrację natomiast odbierał jako anarchię, Rosjanin musi bowiem wiedzieć, kto rządzi, i musi być poddawany pewnym rygorom posłuszeństwa, bo inaczej dojdzie do rozbicia jedności narodu i kraju. Trudno się dziwić, że nie tylko wielu czytelników, ale i krytyków literackich jest rozdartych pomiędzy wizerunkiem Sołżenicyna heroicznego, który żył na granicy zagrożenia życia, a drugim Sołżenicynem, który przemawia *ex cathedra*, posługuje się demagogią i wygłasza kontrowersyjne sądy (chociażby w odniesieniu do Aleksandra Twardowskiego), przybiera ton mędrca, stawiając się w roli proroka. Trzeba jednak powiedzieć, że chciano widzieć w nim proroka. 50 lat jego życia predestynowało go do tej roli, choć niepostrzeżenie dla samego siebie stał się ideologiem. Powieści, takich jak *Oddział chorych na raka* czy *Pierwszy krąg*, nie wyrzucałbym jednak z listy lektur obowiązkowych.

Fot. Verhoeff, Bert / Anefo (domena publiczna)

Aleksander Sołżenicyn (1974)

Wiele wyjętych z kontekstu cytatów z tekstów publicystycznych Sołżenicyna zaczynają wykorzystywać nacjonaliści.

– Pożywką dla nacjonalizmu Sołżenicyn nie może być na pewno. Nigdzie – ani w twórczości literackiej, ani publicystyce – nie znajdziemy dowodów na tak ekstremalne myślenie o narodzie, które mogłoby prowadzić do państwa narodowego. To, że był zwolennikiem władzy autokratycznej, nie znaczy, że uważał totalitaryzm za dobrą formę organizacji społecznej. Jego prawicowe nastawienie wynika z kontekstu społecznego i politycznego Rosji oraz z przekonania, że Rosjanie lubią być prowadzeni twardą ręką. A to nie ma nic wspólnego z nacjonalizmem.

Jakkolwiek ocenialibyśmy późny okres twórczości Sołżenicyna, jego wkład w obalenie komunizmu jest oczywisty.

– Obalenie – to zdecydowanie za dużo powiedziane, niezaprzeczalną jego rolą jest natomiast dostarczenie wiedzy, która podważyła ideologiczny fundament, na jakim opierało się radzieckie imperium. Sołżenicyn przyczynił się do obalenia tezy, że komuniści są największymi humanistami naszych czasów – pokazał, jak nieludzki jest bolszewizm. Niekwestionowaną zasługą Sołżenicyna jest także położenie tamy nadmiernym sympatiom Zachodu do komunizmu. Popularyzowanie tej wiedzy, czyli to, co robił Sołżenicyn, jest przykładem literatury, która wzięła na siebie misję mówienia prawdy w czasach zarazy, i w tym jego heroizm jest bezsporny.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Maria Sztuka

Dr Agnieszka Skorupa oraz dr Michał Brol z Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego rozwijają ideę psychologicznej pracy z filmem

Film jako wspólne doświadczenie

Psychologiczna praca z filmem to nazwa dla sposobu wykorzystywania filmu rozwijana przez młodych naukowców z Instytutu Psychologii Uniwersytetu Śląskiego – dr Agnieszkę Skorupę oraz dr. Michała Brola. Narzędzie wykorzystywane jest przede wszystkim podczas warsztatów adresowanych m.in. do uczniów, nauczycieli czy rodziców, którzy w grupach oglądają wybrany film, a następnie wykonują określone zadania warsztatowe. Podczas spotkań autorzy koncepcji starają się umiejętnie wplatać wiedzę psychologiczną w dyskusję o filmie, aby nie tylko budować określone postawy, lecz również tropić filmowe fakty i mity.

Fot. Małgorzata Kłoskowicz

Dr Agnieszka Skorupa i dr Michał Brol z Wydziału Pedagogiki i Psychologii

Przygotowując scenariusz warsztatów z wykorzystaniem elementów psychologicznej pracy z filmem, naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego muszą zacząć od zdiagnozowania potrzeb grupy, z którą będą pracować. Innymi słowy, ustalają temat spotkania, aby później wybrać odpowiednie produkcje filmowe. W ubiegłym roku włączyli się w realizację dużego projektu dotyczącego profilaktyki HIV/AIDS. Na warsztatach, głównie w szkołach, wybierali filmy, w których ukazywane były postaci będące nosicielami wirusa HIV lub chore na AIDS. Uczestnicy spotkania oglądali zatem wspólnie wybraną produkcję, co jednak istotne – zarówno przed seansem, jak i po nim wykonywali określone zadania psychologiczne. Rozmowa dotyczyła m.in. tego, jak kreowani są tacy bohaterowie, jaki jest ich status społeczny, jakie są ich doświadczenia i motywacje dokonywanych wyborów oraz zachowań. Odbiorcy analizowali również wybrane sceny, zastanawiając się wspólnie, co na ten temat mówi nauka, jak ludzie w takich sytuacjach zwykle się zachowują, jak uczestnicy sami postąpiliby, będąc na miejscu bohaterów itp.

– Warto podkreślić, że warsztatom towarzyszyła diagnoza wiedzy na temat HIV i AIDS oraz deklarowanych postaw wobec osób z HIV i AIDS, a także pomiar efektywności zaprojektowanych oddziaływań. Sięgając po filmy popularne, możemy modelować postawy uczestników, prowokować ich do zastanowienia się nad określonym zachowaniem będącym przedmiotem spotkań – mówi dr Agnieszka Skorupa.

Prowadząc warsztaty, naukowcy zakładają, że nie ma złych interpretacji. Uczestniczący w projekcji widzowie wyrównują poziom wiedzy, a dzięki wspólnocie doświadczeń powstaje m.in. porozumienie. Jednocześnie taka forma warsztatów jest psychologicznie bardziej bezpieczna dla odbiorców, rozmawiają bowiem o filmie, o fabule czy o fikcyjnych postaciach bez konieczności dotykania osobistych, życiowych doświadczeń członków grupy.

– Oczywiście podczas dyskusji zdarza się, że ktoś odwołuje się do przykładów ze swojego życia, ale równie dobrze może swoją wypowiedź budować wokół losów filmowego bohatera, co daje wspomniane poczucie bezpieczeństwa – wyjaśnia dr Michał Brol.

Psychologiczna praca z filmem jest czymś więcej niż spotkaniem w dyskusyjnym klubie filmowym – ma charakter warsztatowy, ale nie jest psychoterapią.

– Z jednej strony staramy się podchodzić refleksyjnie do filmu traktowanego jako nośnik treści psychologicznych. DKF-y w tym kontekście są bardziej otwarte i ogólne. Z drugiej – zmienia się punkt odniesienia, którym nie jest doświadczenie życiowe uczestników spotkania, jak w przypadku form terapeutycznych, lecz świat wykreowany w filmie. Wokół tego tworzymy nasze narzędzie pracy – mówi współautorka koncepcji.

Jednym z ważnych aspektów działań psychologów jest również popularyzacja opracowanej przez nich idei. Dwukrotnie już, we współpracy z Patrycją Paczyńską-Jasińską, która jest pracownikiem Uniwersytetu SWPS i jednocześnie doktorantką Wydziału Nauk Społecznych UŚ, organizowali konferencję pn. „Filmowe psycho-tropy" dotyczącą związków między psychologią i filmem. Adresatami wydarzenia byli nie tylko naukowcy podejmujący tematykę badania obrazu filmowego i jego percepcji, lecz również osoby korzystające z tego medium w edukacji i profilaktyce. Dr Agnieszka Skorupa i dr Michał Brol prowadzili z kolei warsztaty podczas Śląskiego Festiwalu Nauki w Katowicach z myślą o nauczycielach oraz osobach wykorzystujących film w swoich działaniach psychologicznych. W każdy piątek listopada byli gośćmi audycji Magdy Miśki-Jackowskiej „Moje kino – spotkania wokół X muzy" w ramach krótkiej serii pn. „Na tropach psychologii w filmie" – na antenie radia RMF Classic. Są także redaktorami książki *Psychologiczna praca z filmem*, a wraz z Patrycją Paczyńską-Jasińską redagowali dwa tomy publikacji *Na tropach psychologii w filmie*: *Film w edukacji i profilaktyce* oraz *Film w terapii i rozwoju*. ■

Małgorzata Kłoskowicz

30 października w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyły się obchody jubileuszu 50-lecia działalności Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego

Czy uniwersytet może być bez biblioteki?

Książnica powstała w 1968 roku z połączenia Biblioteki Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Biblioteki Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach, a jej pierwsza siedziba mieściła się w budynku przy ul. Szkolnej 9. Ówczesna sieć biblioteczna składała się z książnicy głównej oraz pięciu bibliotek zakładowych. Obecnie łączy zasoby Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej (wspólnej jednostki dwóch katowickich uczelni: Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego), Biblioteki Niemieckiej, American Corner oraz Biblioteki w Cieszynie.

Fot. Agnieszka Szymala

Wanda Dziadkiewicz, dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego w latach 1981–2003

Uroczystość rozpoczęło wystąpienie rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Andrzeja Kowalczyka. Powiedział on, że 50 lat pracy pozwala mówić teraz o Uniwersytecie kompletnym, którego ważnym elementem, sercem, jest właśnie Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka otwarta 27 września 2012 roku.

Historię powstawania Biblioteki przedstawiła Wanda Dziadkiewicz, dyrektor BUŚ w latach 1981–2003. Początki były trudne ze względu na brak określenia statutowego i miejsca Biblioteki w strukturze Uczelni. Również brak odpowiednich warunków lokalowych negatywnie wpływał na kształtowanie się tak ważnego przecież miejsca. Ten problem widział już pierwszy rektor UŚ, prof. Kazimierz Popiołek, który w wystąpieniu opublikowanym w „Trybunie Robotniczej" (1968, nr 279) zwrócił się ze znaczącym pytaniem: Czy uniwersytet może być bez biblioteki? Początkowo podejmowano próby przekształcenia Biblioteki Śląskiej w uniwersytecką, jednak, co pokazał czas, nie doszło to do skutku. Ostatecznie 1 sierpnia 1968 roku powstała Biblioteka Główna i 5 bibliotek zakładowych (Wydziału Humanistycznego, Wydziału Prawa, Wydziału Wychowania Technicznego, Instytutu Fizyki i Instytutu Chemii). Stworzenie księgozbioru również stanowiło poważny problem i wyzwanie dla dyrekcji i pracowników. Biblioteka dysponowała książkami dwóch uczelni – Filii Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej, które przez połączenie stworzyły Uniwersytet Śląski. Zbiór ten nie do końca odpowiadał potrzebom tworzących się wtedy kierunków. W kolejnych latach podejmowano liczne działania, by dostosować go do potrzeb studentów i pracowników. Ważną rolę odegrał Witold Smolarkiewicz, wieloletni kustosz Biblioteki Głównej, w której pracę rozpoczął w 1978 roku. Dzięki jego długo wypracowywanym kontaktom z polskimi antykwariuszami Biblioteka mogła się pochwalić unikatowymi egzemplarzami. Zasoby Biblioteki przez kolejne lata poszerzały się dzięki księgozbiorom przekazywanym m.in. przez prof. Bogdana Suchodolskiego, prof. Jana Gwiazdomorskiego czy arcybiskupa Damiana Zimonia. Wanda Dziadkiewicz wspominała także o kłopotliwych darach w postaci np. poradników rolniczych czy konstytucji Szwecji po szwedzku

Fot. Agnieszka Szymala

Medal przyznany Bibliotece Uniwersytetu Śląskiego odebrał dyrektor prof. dr hab. Dariusz Pawelec

w żaden sposób nieodpowiadających potrzebom Biblioteki. Zasoby Biblioteki były powiększane także przez współpracę z polskimi i zagranicznymi uniwersytetami i wydawnictwami.

Najważniejszym problemem czasu tworzenia się książnicy był jednak brak jednej siedziby, która pozwoliłaby odpowiednio rozwijać się i funkcjonować bibliotece uniwersyteckiej. Do maja 1973 roku Biblioteka mieściła się w budynku przy ul. Szkolnej 9. Następnie otrzymała możliwość, również na pewien czas, zajęcia kilku pomieszczeń przy ul. Bankowej 14. Dyrektor Dziadkiewicz wspomniała, że taki stan przejściowy trwał dekady, a Biblioteka kojarzyła się z labiryntem schodów, korytarzy i błądzeniem po piętrach. Co jakiś czas podejmowano rozmowy na temat stworzenia jednego miejsca dla zbiorów uniwersyteckiej książnicy, przez długie lata nie przynosiło to jednak skutku w postaci konkretnej decyzji. Ważnym etapem zapoczątkowującym wchodzenie BUŚ w nową erę była komputeryzacja rozpoczęta w 1992 roku i trwająca przez kolejne lata. Wanda Dziadkiewicz na koniec swojego wystąpienia podkreśliła rolę wszystkich pracowników BUŚ, którzy w trudnych warunkach stworzyli wyjątkowe miejsce z bogatym zbiorem, a sami przez ten czas uczyli się, doszkalali, by jak najlepiej służyć idei biblioteki. Efektem ich rzetelnej pracy jest stworzenie drugiej po Bibliotece Śląskiej i równie ważnej biblioteki w Katowicach.

Droga, która prowadziła do otwarcia CINiB-y w 2012 roku, była trudna, a to, że zakończyła się sukcesem, należy zawdzięczać determinacji władz uczelni i pracowników Biblioteki. Jej obecny dyrektor prof. dr hab. Dariusz Pawelec został powołany na to stanowisko 1 stycznia 2004 roku. Głównym celem postawionym przez władze Uczelni było wybudowanie i zorganizowanie pracy Biblioteki w nowym miejscu, a jej dyrektor został powołany na kierownika projektu CINiBA. Pierwszy koncept tworzony wraz z pracownikami biblioteki oraz pracownikami innych jednostek nie otrzymał dofinansowania z funduszy europejskich. Należy dodać, że w tym samym czasie Akademia Ekonomiczna w Katowicach (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny) starała się o wybudowanie siedziby swojej biblioteki, ale i ten projekt nie mógł zostać zrealizowany ze względu na brak dotacji. To doprowadziło w 2005 roku do porozumienia władz dwu uczelni, by wspólnymi siłami stworzyć jedną bibliotekę. Był to eksperyment wyjątkowy, ponieważ do tamtej pory nie było podobnego przypadku, na którym można było się wzorować. Po trzech latach intensywnych prac nad projektem, jego aktualizacjami, a także prób przekonywania środowisk uczelnianych do zasadności projektu, doszło do podpisania umowy konsorcjum. W trakcie prac odbywały się wyjazdy na konferencje, targi książki i architektoniczne, by jak najlepiej przygotować bibliotekę na potrzeby i standardy XXI wieku. Jedną z inspiracji przywiezionych z takich wyjazdów

Fot. Agnieszka Szymala

Wręczenie Marii Kycler dyplomu Śląskiego Bibliotekarza Roku 2017

była wrzutnia całodobowa. Ostatecznie zostało przyznane dofinansowanie z funduszy Unii Europejskiej na lata 2007–2013 i tym samym docenione starania, a także idea łącząca dwie uczelnie. Budowa odbywała się stopniowo od 2009 do 2011 roku. Jednocześnie trwały prace nad procesem przeprowadzki, realizowano dodatkowe działania wsparte z funduszy unijnych w obszarze bibliotecznym i informatyczno-informatologicznym oraz wszelkie działania promocyjne ze szczególnym uwzględnieniem idei tworzenia biblioteki otwartej. Ogrom pracy, której efektem jest doskonale działająca biblioteka i centrum informacji naukowej w wyjątkowym budynku, został doceniony w wielu konkursach międzynarodowych, ogólnopolskich i regionalnych w dziedzinie architektury.

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, prezes Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, zaznaczyła, że sukces biblioteki zależy od dobrze wykształconych ludzi i ich pracy. Na przykładzie Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej upewnia się, że jest świadomość niezbędności biblioteki. Na koniec wystąpienia na ręce dyrektora CINiBA prof. dr. hab. Dariusza Pawelca złożyła medal w dowód uznania przyznany Bibliotece UŚ przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Stowarzyszenie postanowiło wyróżnić także za długoletnią pracę na rzecz tej instytucji Marię Kycler, starszego kustosza dyplomowanego, która dodatkowo odebrała dyplom Śląskiego Bibliotekarza Roku. Medale będące podziękowaniem za zaangażowanie w pracę wręczył pracownikom Biblioteki rektor Andrzej Kowalczyk.

Uroczystość była także okazją do zaprezentowania tzw. trylogii Biblioteki, czyli trzech książek wydanych w serii Biblioteka Otwarta z okazji Jubileuszu: *Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego w pięćdziesięciolecie istnienia*, *Biblioteki specjalistyczne Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach* oraz *Kolekcje w zbiorach bibliotek Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, wszystkie pod redakcją Marii Kycler, Dariusza Pawelca i Bogumiły Warząchowskiej. Stanowią one kompendium wiedzy na temat Biblioteki, czyli jej historii, funkcjonowania, sposobu pracy. ■

Agnieszka Markowska

Zespół dr. hab. Adama Rostańskiego dokumentował stan ekosystemów tundry arktycznej w Islandii

Pomiędzy Europą i Ameryką

Przez Islandię, krainę lodowców, wulkanów, gejzerów i wodospadów, przebiega szczelina dzieląca dwie potężne płyty tektoniczne – północnoamerykańską i euroazjatycką. Geologicznie kraj „ognia i wody" zaliczany jest do dwóch kontynentów. To unikatowe położenie geograficzne sprawia, że wyspa jest kluczowym obszarem badań nie tylko zmian klimatycznych, ale także zagrożeń związanych z antropogenicznymi wymianami flor w transekcie europejsko-amerykańskim oraz subarktyczno-arktycznym.

Dla naukowców jest to niezwykły poligon badawczy. Obserwują wszystkie zachodzące na wyspie zjawiska ekologiczne, ponieważ mogą mieć one ogromne znaczenie w globalnych przemianach środowiska przyrodniczego, które decydować będą o jakości życia człowieka w najbliższych stuleciach.

Botanik dr hab. Adam Rostański, adiunkt w Katedrze Botaniki i Ochrony Przyrody Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, od początku swojej kariery zawodowej interesuje się tematyką związaną z ekologią, taksonomią roślin, śledzi także wpływ antropopresji (ogół działań człowieka mający wpływ na przemiany szaty roślinnej). Wykorzystując metodę fitoindykacji, prowadzi monitoring różnych środowisk, eksplorował m.in. zdegradowane tereny poprzemysłowe Górnego Śląska. Od 2015 roku Adam Rostański kierował zespołem badawczym, który realizował projekt pn. „Zarządzanie różnorodnością biologiczną w aspekcie zmian klimatycznych oraz zagrożenia inwazją gatunków geograficznie obcych". Badania przeprowadzane były w północno-wschodniej Islandii, a projekt finansowany był przez Fundusze Norweskie – Fundusz Współpracy Dwustronnej (FWD) w ramach Mechanizmu Finansowego EOG PLO2 „Ochrona różnorodności biologicznej i ekosystemów".

Islandia jest najmłodszym obszarem kontynentu europejskiego. Pierwsi osadnicy pojawili się na wyspie dopiero pod koniec IX wieku. Jej niewielką powierzchnię (1/3 powierzchni Polski) zamieszkuje około 300 tys. ludności. Malownicze plenery, ponad 100 wulkanów, gorące gejzery, a przede wszystkim kolorowe światła zorzy polarnej (*aurora borealis*) przyciągają ogromne rzesze turystów – w 2017 roku ich liczba przekroczyła 2 mln.

Wyspa zbudowana jest głównie ze skał wulkanicznych, a jej szata roślinna jest obiektem stałych obserwacji, ponieważ – jak wyjaśnia naukowiec – położenie wyspy, która jest granicą pomiędzy Europą i Ameryką, pozwala śledzić zjawisko międzykontynentalnej wymiany flor. Podstawowym celem projektu było sporządzenie dokumentacji stanu głównych ekosystemów tundry arktycznej w obliczu zagrożenia siedlisk przyrodniczych przez inwazyjne gatunki obce i globalne ocieplenie klimatu.

Fakt, że Islandia stosunkowo niedawno została skolonizowana, ma zdaniem biologa bardzo duże znaczenie.

Fot. Andrzej Pasierbiński

Dr hab. Adam Rostański na tle stromego zbocza nad Fiordem Eyja (północna Islandia)

– Ręka ludzka miała bowiem mniejszy wpływ na szatę roślinną i całe środowisko przyrodnicze niż ręka przyrody, czyli m.in. aktywność wulkaniczna – uzupełnia badacz.

Do polskiego zespołu należeli także naukowcy z Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ: prof. dr hab. Barbara Tokarska-Guzik oraz dr Andrzej Pasierbiński, stronę norweską reprezentowali naukowcy z Islandzkiego Instytutu Historii Naturalnej w Akureyri: botanik dr Paweł Wąsowicz i dr Starri Haidmarsson, specjalista w dziedzinie tundry i porostów tundrowych.

– Doktor Paweł Wąsowicz był moim doktorantem – wspomina kierownik projektu. – Ponad sześć lat temu rozpoczął pracę w Islandzkim Instytucie Historii Naturalnej, wkrótce został kuratorem zielników w Reykjaviku i Akureyri. Zadomowił się na Islandii i zyskał uznanie tamtejszego środowiska naukowego. Kiedy więc projekt był gotowy, znalezienie partnera w Islandii nie stanowiło żadnego problemu, zwłaszcza, że doktor Wąsowicz jest właściwie jedynym aktywnym botanikiem na wyspie.

Oswojenie się ze specyfiką islandzkiego klimatu nie jest łatwe, szczególnie zimą, kiedy prędkość bardzo silnych wiatrów dochodzi czasem do 200 kilometrów na godzinę, swoista jest także roślinność wyspy.

– Rośliny tundry krzewinkowej sięgają najwyżej do kolan, zadrzewienia są bardzo rzadkie i pochodzą najczęściej z nasadzeń – mówi botanik. – Islandczycy żartują, że jeśli ktoś zgubi się w lesie na Islandii, wystarczy, aby wstał z kolan – bez problemu zobaczy wówczas, gdzie jest. Ze względu na klimat i wiatry szata roślinna o charakterze tundrowym: krzewinkowym i mszysto-porostowym jest niska, ale nie uboga, występuje tam kilkaset gatunków roślin kwiatowych. Dla nas jest ona szczególnie interesująca, ponieważ prawie połowa występujących tam gatunków pojawia się w Polsce jedynie w najwyższych partiach gór lub nielicznych torfowiskach w północnej części kraju. Niektóre rośliny są u nas bardzo rzadkie, a tam są ich całe łany. To ogromna uczta duchowa dla botanika.

Dla przybysza z Europy Środkowej problemem jest oswojenie się z morskim klimatem, odczuwalną różnicą temperatur na niezbyt dużych wysokościach, a przede wszystkim z nietypową długością pór roku, dnia i nocy. Lato jest krótkie (2 miesiące), bywa bardzo ładne, słoneczne, ale dzień trwa wówczas 21 godzin, a noc zaledwie 3. Zima gości na wyspie przez 6 miesięcy.

– Nasza praca polegała na założeniu kilkudziesięciu powierzchni monitoringowych w zbiorowiskach tundry krzewinkowej i tundry mszysto-porostowej – relacjonuje badacz. Są to dosyć ubogie, typowe dla obszarów subarktycznych zbiorowiska roślinne. Na wytyczonych powierzchniach badawczych dokonywaliśmy bardzo szczegółowych spisów gatunków roślin, mszaków oraz porostów. Zebrany materiał posłużył do porównania z danymi wcześniejszymi, które Islandczycy skrupulatnie gromadzą, nie przeprowadzano jednak dotychczas tak drobiazgowych obserwacji, na niewielkich powierzchniowo poletkach (metr na metr), które zakładałyby jednocześnie reżim powtarzalności pól badawczych, oraz tak dokładnej metodyki pobierania informacji, jaką wymuszają badania fitoindykacyjne.

Od połowy lat 70. ubiegłego wieku naukowcy z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska pracują z wykorzystaniem metod fitoindykacjnych, umożliwiających badanie aktualnego stanu środowiska za pomocą roślinności.

– Od początku jest to nasze podstawowe narzędzie pracy – wyjaśnia dr hab. Adam Rostański. – Metoda ta okazała się szczególnie przydatna, kiedy prowadziliśmy w naszym regionie badania, które pozwalały określić wpływ zanieczyszczeń na szatę roślinną. Efekty wielu prowadzonych wówczas projektów badawczych stały się źródłem bardzo cennych informacji i wykreowały nasz ośrodek w kierunku fitoindykacjnym w botanice. Następstwem eksploracji obszarów przekształconych przez człowieka były badania gatunków obcego pochodzenia. W tej dziedzinie jednym z najlepszych specjalistów w kraju jest prof. dr hab. Barbara Tokarska-Guzik, która w naszym projekcie zajmowała się interpretacją wzorców rozmieszczenia gatunków roślin obcego pochodzenia.

Inwazja tych roślin jest tematem badawczym niemal wszystkich ośrodków na świecie, ponieważ gatunki obce zarówno sprowadzane świadomie, jak i pojawiające się niezależnie od człowieka (przenoszone np. podczas transportu towarów z najdalszych zakątków świata), zadomowiając się, wypierają gatunki rodzime.

Przykładem może być sprowadzona do Europy, prawdopodobnie przypadkiem, także jako ozdoba akwariów, moczarka kanadyjska (*Elodea canadensis Michx*). Jej środowiskiem naturalnym jest Ameryka Północna, w ciągu dwustu lat roślina ta opanowała jednak Europę, Azję i Australię. W Polsce można ją spotkać w każdym niemal zbiorniku wodnym, także w rzekach, a nawet w potokach. Znacznie groźniejsze dla naszego środowiska są rdestowce (*Reynoutria*) świadomie sprowadzone z Azji Wschodniej jako rośliny ozdobne, które opanowały całą Europę i są wyjątkowo ekspansywne. Dziś zarastają brzegi większości naszych rzek. Rdestowce japoński i sachaliński wypierają rodzime gatunki, ponieważ nie mają naturalnych wrogów. Ich liście i pędy nie znalazły tu skutecznych konsumentów, tworzą więc potężną i niebezpieczną dla środowiska nekromasę. Podobnych zniszczeń dokonały różne gatunki barszczu (*Heracklеum*), spośród których najgorszą sławą okrył się barszcz Sosnowskiego. Roślina ta pochodzi z rejonu Kaukazu i rozprzestrzeniła się na rozległych obszarach Europy.

Islandia boryka się z barszczem perskim (*Heracleum persicum),* który pojawia się nad potokami i jest gatunkiem trudnym do opanowania. Równie inwazyjny jest na wyspie łubin nutkajski (*Lupinus nootkatensis*), który dotarł tam z Alaski. Jego piękne, niebieskie kwiaty zachęcają tubylców do masowego rozsiewania, ponieważ ich zdaniem błękitne łany ożywiają monotonny, szary i pozornie nieciekawy krajobraz.

– To jest przedstawiciel rodziny motylkowatych, której gatunki dzięki bakteriom korzeniowym mają zdolność absorbowania azotu z powietrza. Wzbogacają bardzo silnie podłoże w substancje azotowe, których deficyt charakteryzuje obszary arktyczne. Tego typu gatunki zmieniają charakter podłoża, dając początek inwazji innych obcych roślin i na trwałe zmieniają układ fizykochemiczny gleby. To są procesy nieodwracalne – konkluduje botanik.

Zespół pracował na półwyspie Melrakkaslétta oraz w górach północnej Islandii – tam pola monitoringowe zakładane były co 10 m do wysokości 1800 m.

– Badaliśmy skład gatunkowy roślin i ich udział ilościowy w pokrywie roślinnej – uzupełnia kierownik projektu. – Pomiar ten pozwoli zaobserwować migrację gatunków górskich wzwyż i ekspansję gatunków bardziej ciepłolubnych ku górze. Takie monitorowanie umożliwia interpretację i ocenę tego, jak zmiana składu szaty roślinnej koreluje ze zmianami klimatycznymi, pozwala także na uchwycenie dynamiki zmian szaty roślinnej z uwzględnieniem ocieplenia o 1–2 stopnie Celsjusza.

Projekt został zakończony w 2018 roku, a naukowcy przygotowują materiał do publikacji, mają także nadzieję uzyskać środki na kontynuację badań w ramach kolejnego projektu, który tym razem pozwoliłby na analizę porównawczą. ■

Maria Sztuka

Fot. Adam Rostański

Wierzba zielna (*Salix herbacea*) w otoczeniu krzaczkowatych plech porostów z rodzaju chrobotek (*Cladonia*), w tle pędy bażyny czarnej (*Empetrum nigrum*)

Trwają prace nad przygotowaniem platformy dotyczącej korpusów diachronicznych polszczyzny

Lingwistyka cyfrowa

Badania językoznawcze pozwalają z jednej strony przyjrzeć się naszemu językowi sprzed kilkuset lat, z drugiej – dostarczają wielu danych, na podstawie których eksperci mogą prognozować, jak polszczyzna będzie wyglądała w przyszłości. Tego typu analizy ułatwiają m.in. korpusy językowe będące komputerowymi zbiorami autentycznych tekstów reprezentujących różne odmiany, style i typy. Wraz z rozwojem technologii informatycznych lingwiści, historycy języka, socjolodzy czy literaturoznawcy zyskują nowe narzędzia pozwalające jeszcze efektywniej korzystać z owych zasobów. Nad przygotowaniem platformy cyfrowej dotyczącej korpusów diachronicznych polszczyzny pracuje zespół naukowców z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego pod kierunkiem dr hab. prof. UŚ Magdaleny Pastuch.

Fot. Agnieszka Nęcka

Dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuch

W przestrzeni humanistyki cyfrowej spotykają się przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych – językoznawcy, historycy, socjolodzy, bibliolodzy czy literaturoznawcy. Pojęcie to jest niezwykle szerokie (warto zauważyć, że na stronie https://whatisdigitalhumanities.com jest ponad 800 jego definicji) i trudno je jednoznacznie zdefiniować, przy czym najczęściej mówi się o trzech aspektach. Po pierwsze – obejmuje badanie szeroko rozumianej działalności człowieka w wirtualnej rzeczywistości, w tym publikowanych i udostępnianych tam tekstów, po drugie – jest synonimem digitalizacji, a zatem nadawania formy cyfrowej tekstom kultury spoza rzeczywistości wirtualnej, po trzecie wreszcie – oznaczać może wykorzystanie metod i narzędzi powstających w oparciu o technologie informatyczne, takich jak bazy danych czy specjalistyczne oprogramowanie.

– Mój zespół realizuje badania z zakresu lingwistyki cyfrowej, w związku z czym bliższe jest nam to trzecie rozumienie humanistyki cyfrowej – mówi prof. Magdalena Pastuch. Zespół, którym kieruje, powstał w 2016 roku. Tworzy go siedem kobiet, językoznawczyń z Instytutu Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej Uniwersytetu Śląskiego. – Uznałyśmy wspólnie, że rozwój technologii informatycznych otwiera nowe możliwości także przed interesującą nas dyscypliną naukową, jaką jest lingwistyka. Narzędzia cyfrowe umożliwiają odmienne, naszym zdaniem pełniejsze, spojrzenie na dostępny materiał językowy – komentuje kierownik projektu.

Korpusy są podstawą nie tylko dla nowo powstających słowników, ale stanowią również świetne źródło badań językoznawczych, historycznych czy socjologicznych – mówi prof. Magdalena Pastuch.

– Możemy skorzystać na przykład z bazy Narodowego Korpusu Języka Polskiego, na stronie którego wystarczy wpisać interesujące nas słowo. W ten sposób otrzymamy fragmenty pochodzące z literatury polskiej, codziennej prasy czy tekstów internetowych, będące przykładami użycia wybranego słowa – dodaje.

Powstają również korpusy polszczyzny historycznej, których przygotowanie jest trudne i niezwykle czasochłonne przede wszystkim ze względu na sposób zapisu dawnych tekstów, ich ograniczoną liczbę i dostępność oraz stan zachowania. – My rzadko zdajemy sobie sprawę z tego, że nasza kompetencja w odniesieniu do tekstów dawnych jest mocno ograniczona. Oczywiście rozumiemy utwory Kochanowskiego czy Reja, ale przecież mamy kłopoty z ich interpretacją. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest nie tylko odmienna konwencja zapisu, ale też zachodzące w języku zmiany natury morfologicznej czy semantycznej. Eksperci potrafią takie teksty czytać i prawidłowo interpretować, ale nie ma tu mowy o kompetencji czynnej, czyli tworzeniu tekstów, chyba że mówimy o stylizacjach językowych – mówi lingwistka.

Przygotowując korpusy polszczyzny historycznej, naukowcy opracowują między innymi starodruki i rękopisy. Muszą również uwzględnić wiele nieistniejących już dziś kategorii językowych – dotyczy to zarówno gramatyki, jak i semantyki. Nie mamy dziś na przykład liczby podwójnej czy pewnych typów liczebników. Zmieniło się nie tylko

znaczenie wyrazów, ale też rozumienie pojęć, przykładem niech będą *emancypacja* czy *patriotyzm*. Dostęp do obszernych zbiorów danych językowych, którą umożliwiają właśnie korpusy, umożliwia rzetelne, weryfikowalne prowadzenie badań językoznawczych. Aby móc w pełni korzystać z dostępnych baz, potrzebujemy specjalistycznych narzędzi, które umożliwią językoznawcom poruszanie się w tym językowym gąszczu. Dlatego przy tego typu pracach niezbędna jest współpraca między językoznawcami a informatykami.

– Musimy znaleźć wspólny język, aby wypracować najlepsze rozwiązania i efektywnie korzystać z technologii informatycznych – podkreśla językoznawczyni.

W tym roku udostępniony został „Korpus Barokowy" zwany w skrócie KorBa. Jest to elektroniczny zbiór tekstów polskich z XVII i XVIII wieku (do 1772 roku) będący nowym, niezwykle interesującym narzędziem badawczym, z którego korzystać mogą językoznawcy, kulturoznawcy czy historycy, ułatwia bowiem przeszukiwanie i analizę dawnych polskich tekstów i pozwala szukać odpowiedzi na pytania, które zadają sobie na przykład językoznawcy.

– Obecnie wraz z moimi współpracowniczkami z projektu badamy leksemy z poziomu metatekstowego, a zatem takie, które w pewien określony sposób odnoszą się do samego tekstu. I tu nieocenione są właśnie korpusy dawnej polszczyzny. Sięgamy więc do nich, definiujemy filtry i wyszukujemy interesujące nas konstrukcje. Jeden z naszych projektów poświęcony jest tak zwanym dopowiedzeniom i intensyfikatorom. Do pierwszej grupy możemy zaliczyć takie wyrazy, jak: *tak*, *nie*, *chyba*, *być może*, *oczywiście* itp., które mogą wystąpić jako samodzielne wypowiedzenia odpowiadające na pytanie rozstrzygnięcia (np. Mogę wejść? *Naturalnie*.) Drugą stanowią leksemy intensyfikujące typu: *strasznie* (np. *strasznie* cię kocham) czy *diabelnie* (np. *diabelnie* mi się podobasz) – tłumaczy prof. Magdalena Pastuch.

Jak dodaje, wspomniane leksemy częściej występują w roli przysłówków (np. Ona odżywia się *naturalnie*; Po tej operacji wyglądała *strasznie*). Sprawdzamy ich obecność w korpusie. W wyszukiwarce nie ma opcji filtrowania według funkcji, jakie pełni leksem w danym fragmencie tekstu, dlatego to badacz musi ocenić, czy ma do czynienia z przysłówkiem, czy właśnie z dopowiedzeniem lub intensyfikatorem. Może te dane analizować również w kontekście diachronicznym, porównując teksty dawne i współczesne, a także wyliczyć procentowo występowanie przysłówków w funkcji dopowiedzenia lub intensyfikatora i na tej podstawie sformułować wnioski. Co ważne, dzięki takim badaniom naukowcy nie tylko opisują przeszłość naszego języka, lecz wskazują też tendencje jego rozwoju.

Prof. Magdalena Pastuch podkreśla, że celem projektu nie jest tworzenie nowych korpusów językowych, lecz uruchomienie platformy internetowej dotyczącej korpusów diachronicznych.

– Wraz z niemieckim polonistą prof. dr. Björnem Wiemerem z Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji doszliśmy do wniosku, że brakuje w ogólnodostępnej przestrzeni zbiorów tekstów, na których moglibyśmy prowadzić interesujące nas badania. Często jest tak, że bazy danych powstają przy okazji realizowania różnych projektów naukowych, a następnie, już po ich ukończeniu, giną gdzieś w przestrzeni cyfrowej. Pomyśleliśmy, że przydałaby nam się platforma, która stanowiłaby nie tylko źródło informacji o istniejących już korpusach, lecz również dawałaby specjalistom interesującym się określonymi zagadnieniami możliwość dyskusji – mówi lingwistka. Przygotowywane narzędzie pozwoliłoby zatem wykorzystać korpusy już istniejące lub umożliwiałoby stworzenie nowych.

Aby rozpocząć prace nad przygotowaniem platformy, naukowcy z Instytutu Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej UŚ oraz Instytutu Slawistyki na Uniwersytecie Jana Gutenberga w Moguncji postanowili w 2017 roku zorganizować seminarium poświęcone przestrzeniom humanistyki cyfrowej. Historycy języka, lingwiści korpusowi oraz specjaliści w dziedzinie wykorzystania technologii informatycznych, debatując, podjęli próbę wypracowania zasad współpracy. Rozmawiali m.in. na temat istniejących korpusów diachronicznych, zarządzania danymi oraz wyszukiwarek dostosowanych do potrzeb naukowców badających język.

– Dzięki takim spotkaniom wiemy, jakie kolejne kroki podejmować, aby zrealizować cele projektu – mówi prof. Magdalena Pastuch.

W ramach seminarium odbyły się również warsztaty prowadzone przez przedstawicieli konsorcjum CLARIN-PL (Common Language Resources & Technology Infrastructure). Jest to infrastruktura naukowa oferująca narzędzia oraz zasoby pozwalające zarządzać ogromnymi zbiorami tekstów, z którą współpracują naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego.

– Wiele narzędzi cyfrowych jest już dostępnych. Podam może przykład. Załóżmy, że chcę dowiedzieć się, ile rzeczowników abstrakcyjnych występuje w powieściach Elizy Orzeszkowej, co będzie elementem badań nad językiem powieściopisarki. Wprowadzam więc interesujące mnie teksty do aplikacji Korpusomat, która automatycznie wyszukuje, podświetla i liczy interesujące nas elementy. Na tej podstawie możemy kontynuować badania, nie tracąc czasu na ręczne opracowanie materiału – wyjaśnia prof. Magdalena Pastuch. – Pamiętam, że na początku moich studiów podczas zajęć uczyliśmy się przygotowywać fiszki. Od tamtego czasu wiele się zmieniło, dziś studenci mogą już korzystać z nowych, świetnych narzędzi cyfrowych. Muszą jednak wiedzieć o ich istnieniu, dlatego jednym z naszych celów jest również rozpowszechnianie wiedzy o zaletach humanistyki cyfrowej – dodaje lingwistka.

Zespół realizujący projekt pn. „Przestrzenie humanistyki cyfrowej – korpusy diachroniczne polszczyzny" tworzą językoznawczynie z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego: dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuch (kierownik), dr Katarzyna Sujkowska-Sobisz, dr Joanna Przyklenk, dr Beata Duda, dr Karolina Lisczyk, dr Barbara Mitrenga oraz dr Kinga Wąsińska.

Szczegółowe informacje na temat prowadzonych badań, którymi kieruje dr hab. prof. UŚ Magdalena Pastuch, można znaleźć na stronie: www.korpusydiachroniczne.pl. ■

Małgorzata Kłoskowicz

Rozmowa z dr hab. Edytą Sierką, prodziekan ds. promocji i współpracy z otoczeniem Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ

W drodze do zielonych miast

Czym dla Pani Profesor jest ochrona środowiska?

– Z pojęciami zawsze jest nieco zamieszania. Ochrona środowiska, zgodnie z definicją, to działania, często *post factum,* dążące do naprawy tego, co zostało przekształcone, zniszczone w środowisku przyrodniczym, najczęściej przez działalność człowieka. To też działania zapobiegające wystąpieniu zdarzeń niekorzystnych dla środowiska lub zmniejszające ryzyko ich wystąpienia, np. przez efektywne wykorzystanie zasobów albo ochronę funkcji ekosystemów w ramach prawnych rozwiązań ochrony przyrody. I tu dochodzimy do kolejnego pojęcia – *ochrony przyrody.* To z kolei działania zmierzające do zachowania elementów przyrody, regulowane zapisami prawnymi. Nie chciałabym, aby ochrona przyrody kojarzyła się wyłącznie z zakazami. Często słyszę, że wchodzimy do lasu i wita nas czerwona tablica informująca o tym, czego nie wolno robić na terenach chronionych. To nie jest przyjazne, ale potrzebne. Ciągle nie mamy potrzeby szacunku do przyrody i to zarówno tej ożywionej, jak i nieożywionej. Dlaczego zachowanie najcenniejszych elementów środowiska przyrodniczego jest takie ważne? Odwołam się do przykładu Puszczy Białowieskiej. To miejsce przez lata traktowałam i traktuję, podobnie jak większość przyrodników, jako wielką księgę ekosystemu opowiadającą o funkcjonowaniu starego lasu. To jest najlepsza szkoła, w której uczymy się, jak przebiegają procesy ekologiczne w czasie i przestrzeni, co im sprzyja, a co przeszkadza. Tę możemy wiedzę wykorzystać w praktycznych działaniach na innych obszarach, zachowujemy dla następnych pokoleń, przywracając im funkcje przyrodnicze. Chroniąc, dbamy o to, co jest cenne. Cenność przyrody jest trudna do określenia w jednostkach zrozumiałych dla wszystkich, choć takie starania są nieustannie czynione w ośrodkach naukowych świata. W 1997 roku naukowcy oszacowali wartość usług świadczonych przez ekosystemy Ziemi dla człowieka na wartość przekraczającą 80 proc. światowego PKB, która wynosiła 14 500 000 000 000 $/rok[1]. Każdy ekosystem wpływa na jakość naszego życia. Na Górnym Śląsku mamy np. rozliczne zbiorniki wodne powstałe w osiadaniach terenu nad polami podziemnej eksploatacji. W Czechach takie miejsca są chronione jako ostoje Natura 2000 ze względu na występującą tam różnorodność ptaków. Zespół badawczy, którego jestem członkiem, zajmuje się obserwowaniem naturalnych procesów zarastania terenów poprzemysłowych, szczególnie tzw. hałd, czyli zwałowisk skały płonnej. Okazuje się, że zachodzą tam niesamowite procesy! Jest to rewelacyjne laboratorium z wyjątkowymi warunkami, czasami skrajnymi, a mimo to żywe organizmy świetnie sobie tam radzą. Dlatego czasami warto te obszary po prostu zostawić lub tam będą zachodzić. Jest to tylko kwestia czasu... Na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska takie badania są prowadzone od ponad 50 lat.

Fot. Agnieszka Szymala

Dr hab. Edyta Sierka

Temat ekologii, ochrony środowiska jest ostatnio szczególnie popularny, ale czy za tym idzie także nasza wiedza? Czy społeczeństwo ma większą świadomość w tym zakresie? I czy edukacja i rozwiązania prawne dają zauważalne efekty?

– Ufam, że tak. Segregacja odpadów czy nieużywanie produktów wykonanych z tworzyw sztucznych nie są raczej dobrowolnie wprowadzane przez przeciętnego człowieka do jego życia. Motywacją są zapisy prawne z określonymi konsekwencjami w postaci kar finansowych za ich nieprzestrzeganie. Czy to dobry sposób na kształtowanie postaw prośrodowiskowych? Zapewne nie najlepszy, ale – jak pokazują doświadczenia – przynoszący efekt. Przykładem niech będzie Szwecja, w której przez ponad 40 lat, od czasu kryzysu naftowego, edukowano społeczeństwo w zakresie efektywnego wykorzystania zasobów środowiska, zwłaszcza na potrzeby wytwarzania energii. Dziś społeczeństwo szwedzkie może poszczycić się wysoką kulturą ekologiczną i ponad dziesięcioprocentowym udziałem energii wytwarzanej z biopaliw pochodzących z odpadów. Jak to zwykle bywa, u części osób zachowania prośrodowiskowe wynikają ze zrozumienia zależności, jakie zachodzą między człowiekiem a środowiskiem. U innych to jest tylko prosta kalkulacja, co się bardziej opłaca: segregować czy zapłacić więcej za niesegregowanie.

Czym właściwie jest ekologia?

– Jeżeli ktoś mnie pyta, czym zajmuję się naukowo, odpowiadam, że jestem ekologiem roślin. Pierwsze skojarzenie, jakie ludziom przychodzi do głowy, to że przypinam się do drzew w ramach protestów. A zupełnie nie o to chodzi. Ekologia to, w dużym uproszczeniu, oddziaływania, jakie zachodzą pomiędzy organizmami i między nimi a środowiskiem oraz ich reakcje na zachodzące zmiany właśnie w środowisku, w którym żyją. W powszechnym rozumieniu słowo *ekologiczne* lepiej byłoby zastąpić określeniem *prośrodowiskowe* lub *proekologiczne*. W tym zakresie prowadzona jest edukacja ekologiczna czy środowiskowa. Są to działania mające na celu utrzymanie funkcji przyrody, by potrafiła sobie poradzić ze skutkami ingerencji np. ze strony człowieka. Uczmy o tym, jak ważna jest przyroda i jej funkcje, również dla człowieka. Jak to robić efektywnie? Moim zdaniem najlepsza grupa do edukowania to dzieci. Od 10 lat współpracuję z uniwersytetami dzieci w Polsce i za granicą. Przez wykłady i warsztaty dla uczestników w wieku od 6 do 12 lat uczymy, jak rozumieć przyrodę i środowisko, w którym żyjemy. Często otrzymujemy komunikat zwrotny od rodziców, że dziecko wymusiło bardziej świadomą segregację odpadów w domu, np. poprzez analizę oznaczeń na opakowaniach. Jestem przekonana, że za dekadę, może dwie, będziemy mieć świadome środowiskowo społeczeństwo. Należy pracować także nad zmianą sposobu myślenia, że tzw. ekologia jest tylko dla osób zamożnych, którzy mogą sobie pozwolić na duże inwestycje związane np. z pozyskiwaniem energii z alternatywnych źródeł lub na elektryczne czy hybrydowe samochody. Każdy z nas może być elementem społeczeństwa prosumenckiego, świadomie korzystającego np. z zasobów energii, co najlepiej wiedzą absolwenci studiów podyplomowych UŚ realizowanych w ramach projektu norweskiego, którym kierowałam.

Jakie działania są podejmowane przez Uniwersytet na rzecz ochrony środowiska?

– Podstawą działań jest wymiana myśli. Wspomniałam o studiach podyplomowych społeczeństwo prosumenckie – prosumencka energetyka, które powstały we współpracy m.in. z Politechniką Śląską. Ale to jedno z działań Uniwersytetu na rzecz poprawy stanu środowiska. Kolejnym przykładem nauki szacunku do przyrody jest projekt „Nie żądlę, zapylam" prowadzony przez dr hab. Agnieszkę Babczyńską. Uczy on o roli i wartości pszczół w mieście. Muszę wspomnieć także o działaniach zespołu badawczego zajmującego się uniwersytecką pasieką działającego pod kierownictwem prof. Mirosława Nakoniecznego. W kwestii miejskich pszczół miałam przyjemność współpracować z grupą studentów Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych UŚ, głównie prawników (uniwersytecka pasieka znajduje się na dachu budynku Wydziału Prawa i Administracji) w ramach pracy zespołu ds. rozwiązywania problemów niejednorodnych. Zaczęliśmy od pytania, jak ludzie postrzegają pszczoły w mieście. Odpowiedzi, jakich udzielali studenci wydziałów UŚ, były zaskakujące. Okazało się, że pszczoły traktują przychylnie, ale uważają, że ich wiedza dotycząca ochrony środowiska jest na niskim poziomie. Tak więc uświadamianie i edukacja od podstaw młodych ludzi w tym obszarze są niezwykle ważne. Również ze studentami Kolegium ISM prowadziłam zajęcia pn. ochrona środowiska przyrodniczego: idea Green University. Szukaliśmy odpowiedzi na pytanie: czy i w jaki sposób Uniwersytet Śląski podejmuje działania na rzecz poprawy relacji ze środowiskiem. O wynikach można było przeczytać w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ" (nr 1/251 październik 2017). Green University wpisuje się w ideę szczytu klimatycznego ONZ w Katowicach (COP24). UŚ wspierał COP24. Zorganizowana została Konferencja Młodych COY14, na którą zgłosiło się 2000 osób. Odbyło się 19 wydarzeń towarzyszących, a rekomendacje, wynikające z rezultatów badań, prowadzących do mitygacji zmian klimatu, prezentowane były na COP24, w polskim pawilonie, podczas sesji „Black to Green".

Wspomniała Pani Profesor o dawaniu przykładu dobrych praktyk budujących postawę prośrodowiskową.

– Myślę, że coraz więcej wiemy, a nasza świadomość jako społeczeństwa jest coraz większa w zakresie funkcjonowania środowiska przyrodniczego i dóbr, jakie z niego czerpiemy. Obserwuję zmiany w sklepach – coraz więcej osób nosi torby wielokrotnego użytku na zakupy i zwraca uwagę, jak i w co opakowane są produkty, które kupują. Uczymy naszych studentów, że powinni kupować świadomie. Niech jako przykład posłuży Certyfikat FSC (Forest Stewardship Council), który oznacza, że drewno, z którego wykonano dany produkt, nie zostało wyprodukowane kosztem funkcjonowania lasu, zwierząt, roślin ani ludzi, których byt od niego zależy. Ważne jest także ograniczenie generowania nowych odpadów. Pamiętam moment, gdy w sklepach tylko jeden produkt był sprzedawany w foliowym woreczku: napój ze słomką. Potem były reklamówki, pudełka i lawina ruszyła... Jestem przekonana, że bez wielu produktów wykonanych z tworzyw sztucznych można się obejść. Człowiek jest jedynym zwierzęciem, które ze środowiska bierze więcej niż potrzebuje, gromadzi ze stratą energii i często nie wykorzystuje pozyskanych zasobów. Wydaje się także, iż ważna jest postawa polegająca na zwracaniu uwagi na to, że ktoś robi coś złego – np. paląc odpady w piecu szkodzi środowisku, szkodzi sobie, swojej rodzinie i innym – oraz mówieniu o tym. Brakuje jeszcze mądrego spojrzenia na naszą obecność w środowisku i może myślenia zmierzającego ku temu, żeby np. nie mieć samochodu. Przecież już dziś ponad 50 proc. ludzi mieszka w miastach. To one są naszym ekosystem, który możemy kreować zgodnie z prawami przyrody dla lepszej jakości życia. Myślę, że teraz się tego uczymy, i nieustająco mam nadzieję, że jesteśmy na dobrej drodze.

Rozmawiała Agnieszka Markowska

25 października na deptaku pod Centrum Informacji Naukowej i Biblioteką Akademicką w Katowicach odbyła się 16. edycja Święta Drzewa

Samo sadzenie drzew nie wystarczy

Święto Drzewa to inicjatywa mająca na celu podnoszenie świadomości w zakresie ochrony środowiska. Programowi realizowanemu od 2003 roku przez Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Klub Gaja towarzyszy akcja sadzenia drzew. W kampanię od wielu lat angażuje się Uniwersytet Śląski. W tym roku do organizacji wydarzenia włączyła się również Ambasada USA w Polsce, która ufundowała posadzone przed CINiB-ą drzewa i krzewy.

3 jarzęby pospolite i 72 krzewy kaliny koralowej posadzili na skwerze przed Centrum Informacji Naukowej i Biblioteką Akademicką w Katowicach uczestnicy tegorocznych obchodów Święta Drzewa. Na deptaku zazielenił się także wielki, dziesięciometrowy liść, rozłożony przez dzieci i młodzież z katowickich szkół. W ten sposób organizatorzy akcji chcieli przypomnieć, że każdy liść pochłania dwutlenek węgla, a sadzenie drzew jest jednym z najprostszych sposobów zapobiegania zmianom klimatu. Uczestnikom wydarzenia rozdawano także kolorowe liście z recyklingu z hasłami „Sadź drzewa. Chroń klimat" oraz zachęcano do zapoznania się z poradnikiem ekologicznego stylu życia znajdującym się na stronie: www.chronklimat.pl.

Od 2003 roku członkowie Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego Klub Gaja z Jackiem Brożkiem na czele co roku przeprowadzają wiele inicjatyw w zakresie ekologii i ochrony środowiska. W tym roku jednym z pomysłów na uczczenie 100. rocznicy odzyskania niepodległości było zasadzenie 100 drzew na terenie całego kraju.

– Samo sadzenie drzew nie wystarczy – powiedział Jacek Brożek. – Bardzo zależy nam na edukacji młodych ludzi, aby uczyć ich, co każdy z nas może zrobić dla ochrony środowiska.

Wiedza na ten temat jest bardzo istotna, gdyż należy pamiętać, że nie wszystkie drzewa nadają się do sadzenia w miastach. Trzeba wiedzieć, które odmiany drzew można sadzić, aby przyniosły jak największy pożytek nie tylko ludziom, ale również zwierzętom; drzewa liściaste czy iglaste, a także te, które najlepiej oczyszczają powietrze, gdyż nie wszystkie rośliny dadzą sobie radę ze smogiem. Potrzebna jest też wiedza, z jaką glebą mamy do czynienia, zaś drzewa sadzone przy drogach muszą być odporne na substancje chemiczne, które sypiemy na drogi w zimie. Ważne jest również sadzenie krzewów, które są domem zapylaczy, dlatego powinniśmy o nich pamiętać, stawiając specjalne budki dla tych owadów.

Warto podkreślić, że Święto Drzewa to nie tylko akcja sadzenia drzew, ale całoroczny program edukacji ekologicznej obejmujący m.in. takie działania, jak zakładanie przyszkolnych ogrodów i parków, oznaczanie drzew pomnikowych, poszukiwanie drzew – świadków historii, zbieranie nasion drzew, akcje zbierania makulatury, prowadzenie lekcji tematycznych, wycieczki i zajęcia w terenie, przedstawienia i happeningi, konkursy plastyczne, fotograficzne i literackie. W ramach dotychczasowych akcji posadzono dotąd 848860 drzew w całej Polsce!

Oprócz młodych ludzi – uczniów i nauczycieli z katowickich szkół, którzy przybyli z kolorowymi transparentami z hasłami zachęcającymi do ochrony klimatu i sadzenia drzew – w wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele Uniwersytetu Śląskiego, Miasta Katowic i dyplomatów, m.in. B. Bix Aliu, konsul generalny USA w Krakowie, naczelnik Wydziału Kształtowania Środowiska UMK Barbara Lampart, kanclerz UŚ dr Agnieszka Skołucka, dyrektor Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem UŚ dr hab. Agnieszka Babczyńska, która objęła kierownictwo nad kampanią „Nie żądlę – zapylam", a także Jurand Irlik z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach, który towarzyszy inicjatywom Klubu Gaja od samych początków istnienia stowarzyszenia. ■

Fot. Tomasz Płosa

Święto Drzewa 2018 przed Centrum Informacji Naukowej i Biblioteką Akademicką w Katowicach

Katarzyna Stołpiec

20 października w auli Wydziału Teologicznego UŚ odbyło się spotkanie z ojcem Leonem Knabitem, benedyktynem z opactwa w Tyńcu, autorem artykułów i książek

O wiedzy i mądrości

Ojciec Leon Knabit jest autorem wielu publikacji traktujących o duchowości, ludzkiej moralności oraz miłości do Boga. Pod szczupłą posturą kryje się wielka, pozytywna osobowość o niebanalnym poczuciu humoru. Takie też było spotkanie z zakonnikiem z Tyńca na Wydziale Teologicznym. Wesołe i... niebanalne. Spotkanie zostało zorganizowane przez Duszpasterstwo Akademickie i Wydział Teologiczny UŚ.

Fot. Agnieszka Sikora

Leon Knabit, OSB

Od wielu lat śladem o. Leona podąża niezliczone grono zafascynowanych słuchaczy i czytelników. W październiku mieli oni okazję do osobistego spotkania z tym niezwykłym mnichem, który wygłosił dla nich dwa wykłady. Pierwszy zatytułowany „Wiedza i mądrość szukają przymierza ze świętością. Profesor święty Jan Kanty mówi dzisiaj" opowiadał o przymierzu człowieka ze świętością opartym na fundamencie wiedzy i moralności. W drugim wykładzie „Wiara nie oddala od świata" benedyktyn starał się wyłożyć zebranym syntezę świętości i doczesności w dzisiejszych czasach, co jest możliwe – jak sam mówił – bo uwierzyliśmy Miłości.

– Miłość do siebie samego skutkuje miłością do innych ludzi. Brak miłości własnej jest największym upadkiem człowieka – rozpoczął o. Leon.

Następnie zakonnik wprowadził słuchaczy w duchowość św. Jana Kantego, którego podziwia i szanuje w sposób wyjątkowy. Żyjący na przełomie XIV i XV wieku święty prowadził szkołę klasztorną u miechowskich bożogrobców. Wykładał również na Akademii Krakowskiej, studiując tam równocześnie teologię. Do końca życia piastował funkcję nauczyciela akademickiego pomimo trudności, jakie przynosiło owo stanowisko, niegdyś bowiem było ono niepłatne. Na swoje utrzymanie zarabiał posługą duszpasterską i przepisywaniem manuskryptów. Pozostawione przez niego liczne rękopisy świadczą o niebywałej pracowitości i wytrwałości. Święty Jan Kanty odznaczał się żarliwą pobożnością. Wielokrotnie pielgrzymował do Rzymu, a także do Ziemi Świętej. Był człowiekiem o wielkim sercu. Rozdawał własne odzienie ubogim, dzielił się z nimi posiłkami, dbał także o ubogich studentów, których wspomagał z własnych, skromnych środków. Nigdy nie porzucił życia duszpasterskiego. Wiele czasu spędzał w konfesjonale i żarliwie nauczał o miłości Boga do człowieka.

Jan z Kęt został beatyfikowany w 1680 roku, a kanonizowany w 1767 roku. Relikwie świętego spoczywają w barokowym grobowcu w kościele św. Anny w Krakowie. Jego wspomnienie liturgiczne obchodzone jest właśnie 20 października. Warto przypomnieć, że św. Jan Kanty jest patronem Polski, głównym patronem Archidiecezji Krakowskiej, miasta Krakowa, profesorów, młodzieży, studentów, „Caritas" oraz szkół katolickich. W ikonografii przedstawia się go jako kapłana w ornacie, teologa i profesora w todze oraz birecie doktorskim na głowie, z księgą w dłoni.

Postać św. Jan Kantego przypomniana przez o. Leona stała się szablonem, z którym każdy człowiek może porównać samego siebie.

– Jan Kanty mówił, że nauka o wierze jest najważniejsza. Może się nam wydawać, że kiedyś to było prostsze, bo człowiek nie był tak „bombardowany" medialnie. Szalony przekaz informacji uczynił z Kościoła jedną z wielu możliwości na życie. Tymczasem jest to droga jedyna – opowiadał zakonnik. – Wiara jest wysiłkiem, który wymaga poświęcenia.

Druga część spotkania przebiegła w o wiele swobodniejszej atmosferze. Ojciec przytaczał anegdoty i przemyślenia, które nasuwały mu się podczas syntezy, iż wiara nie zamyka człowieka na świat.

– Świat fizyczny jest objawieniem wiary – tłumaczył benedyktyn. – Mówi się, że nie ma cudów, a przecież jednym z nich jest na przykład krzaczek, który pod wpływem wody i słońca wydaje smaczne owoce.

Wiele refleksji o. Leona krążyło wokół wolności człowieka. W dzisiejszych czasach wolność jest równoważona z bezgraniczną swobodą, wolnością „od czegoś". Tymczasem wiara jest wolnością „ku czemuś".

– Pierwsi rodzice byli wolni od zła – nauczał zakonnik. – Bóg dobrze wiedział, że w ten sposób ryzykuje ład świata, ale bardziej niż tę „poprawność" uszanował człowieka.

Encyklika Jana Pawła II *Fides et Ratio*, o której wspominał benedyktyn, zestawia wiarę i rozum jako dwa komplementarne elementy wspomagające siebie nawzajem. Wiara nie oddziela w człowieku duchowości i doczesności. Zarówno obecne życie, jak i ponadczasowość, składają się na wiarę – drogę prowadzącą ku wolności, miłości i Bogu.

Podsumowaniem spotkania, a także motywem do indywidualnej refleksji była jedna z myśli o. Leona Knabita, którą podzielił się ze słuchaczami:

– W krzyżu jest cień próby wytłumaczenia miłości Boga. Takiemu Bogu należy ufać, na wzór Hioba: Choćby mnie zabił Wszechmocny – ufam (Hi 13,15).

Po wykładach był czas na indywidualne rozmowy, autografy w książkach autorstwa o. Leona i na zdjęcia. ■

Katarzyna Stołpiec

21 grudnia mija 8. rocznica śmierci prof. dr. inż. Zbigniewa Bojarskiego, członka zwyczajnego Polskiej Akademii Nauk, prorektora ds. nauki Uniwersytetu Śląskiego w latach 1969–1981, organizatora i dyrektora Instytutu Nauki o Materiałach Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ

Opiekun i wychowawca

Profesor Zbigniew Bojarski ukończył Wydział Chemiczny Politechniki Śląskiej w roku 1949, otrzymując tytuł magistra inżyniera. Pracę zawodową rozpoczął w roku 1948 w Instytucie Metalurgii Żelaza Gliwicach pod kierunkiem wybitnych uczonych: fizyko-chemika prof. Michała Śmiałowskiego oraz metaloznawcy prof. Tadeusza Malkiewicza. Swoje doświadczenia naukowe zdobywał również na licznych stażach zagranicznych: na Uniwersytecie im. Karola w Pradze (1951), w Instytucie im. Bajkowa w Moskwie (1957), na Swansea University (1996–1967) i University of Illinois at Urbana-Champaign (1973–1974).

Pracę nauczyciela akademickiego Profesor Bojarski rozpoczął roku 1959, początkowo w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach, organizując Zakład Badań Strukturalnych na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii, a następnie po utworzeniu Uniwersytetu Śląskiego w 1968 roku został dyrektorem Instytutu Chemii. W 1974 roku opracował profil działalności naukowo-badawczej autorskiego Instytutu Fizyki i Chemii Metali (obecnie Instytut Nauki o Materiałach). Był to na owe czasy pierwszy w kraju uniwersytecki ośrodek, którego działalność naukowo-badawcza oparta była na szerokich podstawach teoretycznych z zakresu fizyko-chemii ciała stałego, w szczególności metali, oraz na rozwoju metod badań ich struktury krystalicznej mającej istotne znaczenie dla zastosowań technologiczno-materiałowych. Równolegle z problematyką działalności badawczej Instytutu został opracowany program dydaktyczny umożliwiający studentom kierunków fizyka i chemia pogłębianie wiedzy z zakresu praktycznych zastosowań materiałów metalicznych, ceramicznych i polimerów. Studenci rozpoczęli praktyki wakacyjne w zakładach przemysłowych, przyzakładowych ośrodkach badawczych i instytutach resortowych, gdzie mieli okazję zapoznać się z problemami otrzymywania, eksploatacji i diagnostyki materiałów. Często jako wynik odbytych praktyk studenci przekazywali do Instytutu tematykę swoich prac dyplomowych z zakresu problematyki zakładu pracy. Niektóre z nich po zatwierdzeniu przez Profesora i ocenie możliwości realizacji w Instytucie były wykonywane jako prace magisterskie, a ich autor po ukończeniu studiów często podejmował pracę w jednostce przemysłowej lub instytucie resortowym. Konsekwentnie prowadzona działalność naukowo-badawcza i dydaktyczna Instytutu pod kierunkiem Profesora Bojarskiego przyniosła takie uznanie dla Instytutu w środowisku naukowym w kraju, że możliwe było uzyskanie prawa doktoryzowania jako jedynej jednostce uniwersyteckiej w kraju (1987), a następnie habilitowania (2000) w dziedzinie nauk technicznych w zakresie inżynierii materiałowej oraz rozpoczęcie w roku 2008 kształcenia studentów na kierunku inżynieria materiałowa z prawami nadawania tytułów magistra i inżyniera.

Wybitnym wkładem Profesora Bojarskiego w rozwój wiedzy o materiałach było i pozostanie upowszechnienie w środowisku uczelnianym i placówkach badawczych nowoczesnych metod badań materiałów, w tym szczególnie rentgenografii, do analiz i opisu budowy atomowej materiału w powiązaniu z jej wpływem na jego właściwości. Wkład ten jest szczególnie istotny dla naszego środowiska, ponieważ był realizowany od poziomu zerowego. Profesor, podejmując pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej i organizując zespół Zakładu Badań Strukturalnych, początkowo stworzył pracownikom podstawo-

Fot. Mirosław Grzegrzółka

Prof. dr inż. Zbigniew Bojarski

we możliwości kształcenia i rozwoju naukowego poprzez udostępnienie aparatury badawczej Instytutu Metalurgii Żelaza w Gliwicach. Dzięki pomocy Instytutu Metalurgii Żelaza, który opracowywał i wykonywał podstawową aparaturę i urządzenia do rentgenowskiej analizy dyfrakcyjnej i spektralnej, można było zaopatrzyć stworzony zespół w podstawową aparaturę naukowo-badawczą (aparaty rentgenowskie, kamery, negatometry, fotometry i inne). Możliwa zatem stała się realizacja nie tylko działalności naukowej, lecz również dydaktycznej w zakresie rentgenografii. Rozpoczęto kształcenie studentów fizyki i chemii w grupach magisterskich i tworzenie prac dyplomowych. Pojawiły się również zewnętrzne zapotrzebowania na wykonywanie ekspertyz materiałowych od lokalnych zakładów przemysłowych. Działalność ta przyczyniła się nie tylko do rozwoju naukowego pracowników Zakładu (pierwsze doktoraty), ale zainteresowała również ośrodki przemysłowe możliwością współpracy z jednostką uniwersytecką w zakresie rozwiązań problemów produkcyjnych. Szybko nawiązany kontakt przerodził się w długoletnią współpracę z takimi jednostkami, jak Huta Baildon, Huta Katowice, Huta 1 Maja, Zakłady Azotowe Puławy, Rafineria Płock i inne. Dzięki tej współpracy rozwiązano wiele problemów produkcji i eksploatacji materiałów. Przykładem może być uzyskanie pierwszego patentu na Uniwersytecie Śląskim w zakresie opracowania krajowej metody kontroli jakości rur reformingowych i pirolitycznych w Zakładach Azotowych w Puławach i Rafinerii w Płocku.

Realizacja powyższej działalności przyczyniła się nie tylko do podniesienia kwalifikacji kadry naukowo-dydaktycznej Instytutu, zmiany profilu kształcenia studentów, lecz również umożliwiła pozyskanie środków pozabudżetowych na zakup oryginalnej aparatury naukowej. W ten sposób zakupiono nowoczesne, oryginalne dyfraktometry rentgenowskie typu TUR, DRON, PHYLIPS, mikroanalizator rentgenowski JEOL, mikroskopy elektronowe TESLA, JEOL, deriwatograf METLER, urządzenia do otrzymywania monokryształów, maszyny do badań właściwości wytrzymałościowych i inne. Umożliwiło to powiększenie zespołu naukowo-badawczego Instytutu, poszerzenie działalności badawczej o nowe zagadnienia oraz podjęcie się realizacji projektów w ramach tworzonych ogólnokrajowych programów – Centralnych Programów Badań Podstawowych, Centralnych Programów Badań Rozwojowych, Międzyresortowych Projektów Badawczych lub później projektów Komitetu Badań Naukowych.

Równolegle ze wspomnianą działalnością Profesora Z. Bojarskiego, która przyczyniła się do upowszechnienia i rozwoju wiedzy z zakresu inżynierii materiałowej, w tym szczególnie nauki o materiałach, rozwijała się jego działalność wydawnicza. Profesor jest autorem lub współautorem licznych monografii i opracowań dydaktycznych zredagowanych na podstawie własnych doświadczeń badawczych lub prowadzonych zajęć dydaktycznych ze studentami. Oto niektóre z nich o ogólnokrajowym zasięgu i kilkakrotnie wznawiane: *Mikroanalizator rentgenowski*, *Materiały do nauki krystalografii*, *Krystalografia – podręcznik wspomagany komputerowo*, *Rentgenowska analiza strukturalna*, *Problemy eksploatacji rur katalitycznych reformingu parowego*, *Stale maraging*, *Metale z pamięcią kształtu*.

Prof. Z Bojarski był inicjatorem i pierwszym organizatorem cyklicznych konferencji poświęconych rentgenowskim metodom badań struktury materiałów, które początkowo pod nazwą „Rentgenowska analiza strukturalna w metalurgii i metaloznawstwie" o lokalnym zasięgu bardzo szybko uzyskała międzynarodowy charakter i obecnie pod nazwą „Applied Crystallography" jest cyklicznie organizowana co trzy lata. Konferencji tej zwykle towarzyszą letnie szkoły poświęcone nowym metodom badań struktury materiałów dla młodych pracowników. Z tematyki tych szkół można wymienić cykl poświęcony metodzie Rietwelda, krystalografii elektronowej i inne.

Należy przypomnieć także, że Profesor był organizatorem i przewodniczącym Komitetu Nauki o Materiałach PAN, Komisji Krystalografii Stosowanej Komitetu Krystalografii PAN, redaktorem czasopisma „Archiwum Nauki o Materiałach", członkiem Międzynarodowej Unii Krystalografii oraz Międzynarodowego Centrum ds. Wzorców Dyfrakcyjnych.

Wspomnienia o Profesorze Z. Bojarskim nie byłyby pełne, gdyby nie przypomnieć jego sylwetki jako opiekuna i wychowawcy młodej kadry naukowej. Wypromował 17 doktorów nauk fizycznych, chemicznych i inżynierii materiałowej, którzy w większości uzyskali habilitacje i tytuły profesorskie, a pracując na Uczelni, kontynuują i poszerzają dzieło stworzone przez Profesora lub pracują w innych ośrodkach naukowych – instytutach badawczych lub laboratoriach przemysłowych w zakresie badań materiałów.

Jako wychowankowie Profesora Z. Bojarskiego często wspominamy jego dostępność, życzliwość, czas poświęcony na dyskusję z nami o problemach naukowych i osobistych. Pomimo licznych obowiązków na Uniwersytecie i poza Uniwersytetem Profesor zawsze znalazł czas na rozmowę o uzyskanych przez nas wynikach badań, konsultację publikacji lub wysłuchanie referatu przygotowanego na konferencję. Do tradycji współpracy z Profesorem przeszły już jego popołudniowe lub wieczorne wizyty w Instytucie, kiedy była możliwość spokojnej rozmowy i dyskusji o problemach naukowych i przedstawienia swoich trudności badawczych i osobistych. W przygotowaniu młodej kadry dydaktycznej do prowadzenia ćwiczeń i wykładów Profesor Z. Bojarski miał zwyczaj, niestety już zapomniany, hospitowania zajęć dydaktycznych prowadzonych przez młodego pracownika ze studentami i obowiązek uczestniczenia w wykładach Profesora, do których asystent prowadził ćwiczenia. Każda hospitacja Profesora na zajęciach dydaktycznych kończyła się po zakończeniu zajęć w Jego gabinecie dyskusją i uwagami o formie prowadzenia zajęć. Ten sposób kształcenia przez Profesora swojej kadry naukowo-dydaktycznej wspominamy z wdzięcznością i stwierdzamy, że było to bardzo pomocne w naszym rozwoju naukowym i dydaktycznym jako nauczycieli akademickich.

Pragniemy wyrazić wdzięczność i szacunek jego pamięci, podziękować za pomoc w pracy naukowej i w życiu osobistym oraz w ukształtowaniu naszych osobowości na pracowników nauki i nauczycieli akademickich. ■

Wdzięczni
wychowankowie

22 października w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej obchodzono Międzynarodowy Dzień Świadomości Jąkania

Po pierwsze – akceptacja własnych niedoskonałości

Idea Międzynarodowego Dnia Świadomości Jąkania (*International Stuttering Awareness Day*) zrodziła się 20 lat temu. W 1998 roku święto to obchodzone było po raz pierwszy, określane wtedy jako Światowy Dzień Osób Jąkających Się. Z czasem jednak, wraz ze zmianą postrzegania zagadnień związanych z tym zaburzeniem płynności mowy, z którym nie walczy się, lecz oswaja, zmianie uległa także nazwa tego wydarzenia. Tym sposobem dzień ten stał się nie tylko świętem wszystkich posiadających tę szczególną cechę, jaką jest jąkanie, lecz także doskonałą okazją do pogłębiania świadomości i wiedzy społeczeństwa na ten temat.

Fot. Patrycja Patrzykowska

Dr Marek Kaczmarzyk podczas wystąpienia poświęconego zmianom neurorozwojowym i ich wpływowi na kompetencje językowe

Światowy Dzień Świadomości Jąkania świętowany jest w wielu miejscach na świecie, w tym także po raz czwarty w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej (CINiBA). Tym razem organizatorzy – Instytut Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej, Fundacja Agere Aude i CINiBA – zadecydowali o organizacji śląskiej edycji ISAD w sobotę 20 października, by ułatwić udział w wydarzeniu jak największej liczbie logopedów, studentom, rodzicom, osób zainteresowanych tematem oraz, co najważniejsze, osobom jąkających się.

Po uroczystym otwarciu zgromadzeni mieli okazję wysłuchać pięciu półgodzinnych referatów wygłaszanych przez znakomitych prelegentów, dających słuchaczom możliwość spojrzenia na główne zagadnienie z perspektywy nie tylko logopedycznej.

Dr Marek Kaczmarzyk, pracownik Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego, zgodnie z tytułem swojego wystąpienia poruszył kwestie związane z wczesnymi zmianami neurorozwojowymi będącymi podłożem kompetencji językowej i jej zaburzeń. Dzięki temu słuchacze mieli możliwość poszerzenia swojej wiedzy na temat ludzkiego mózgu oraz zachodzących w nim mechanizmów mających odzwierciedlenie w relacjach międzyludzkich. Dr Kaczmarzyk wspomniał także o procesie zapamiętywania, który okazuje się dość wybiórczy, oraz o relacjach rodziców z dziećmi, dokonując niezwykle trafnego porównania ludzi do torbaczy, na których użytek owa „torba" powinna być „uszyta z emocji i relacji".

Mgr Aleksandra Boroń, doświadczona bilingwalna logopedka pracująca w Polsce i w Niemczech, zaprezentowała referat pt. „Wczesna interwencja w jąkaniu na świecie – wyniki międzynarodowego sondażu diagnostycznego". Prelegentka, odwołując się do wspomnianych w tytule swojego wystąpienia wyników, dokonała porównania opieki logopedycznej nad dzieckiem jąkającym się w różnych miejscach na świecie. Na wstępie mgr Boroń zaprezentowała założenia modelowej opieki logopedycznej nad dzieckiem z tym zaburzeniem płynności mowy. Zasadnicza część jej referatu poświęcona była przedstawieniu doniesień z badań, które prowadziła wspólnie z pracownikami naukowymi z Uniwersytetu Śląskiego (dr hab. Katarzyną Węsierską) i Uniwersytetu Maltańskiego (dr. Josephem Agiusem). Słuchacze mogli przekonać się, że wczesna interwencja w jąkaniu jest powszechnie stosowana w wielu miejscach na świecie, zwłaszcza cechujących się wysokim poziomem rozwoju logopedii jako stosowanej dyscypliny naukowej. Opieka nad dzieckiem jąkającym się jest wówczas wdrażana we współpracy z jego najbliższym otoczeniem, przede wszystkim z rodzicami. Prelegentka zakończyła swoje wystąpienie, stwierdzając z nieskrywaną dumą, że w Polsce poziom wczesnej interwencji logopedycznej w jąkaniu w ostatnich latach zdecydowanie się poprawia.

Kolejnym prelegentem był dr Mieczysław Chęciek, który nakreślił założenia jednego z podstawowych, bardzo popularnych w naszym kręgu kulturowym podejść terapeutycznych – *mówić bardziej płynnie*. Przedstawiana metoda koncentruje się na eliminacji niepłynności poprzez modyfikację sposobu mówienia – zarówno w aspekcie teoretycznym, jak i praktycznym. Zaprezentował podstawowe techniki pozwalające na upłynnianie wypowiedzi osoby jąkającej się (m.in. zwalnianie tempa mowy poprzez przedłużanie samogłosek czy pauzowanie, łagodne

rozpoczynanie fonacji oraz pracę nad oddechem), łącznie ze wskazaniem przykładowych możliwości ich zastosowania. Prelegent podkreślał wagę integrowania różnorodnych podejść w terapii, w tym wspominanego *mówienia bardziej płynnego* z uwzględniającą psychologiczne aspekty zaburzeń płynności mowy metodą *jąkania bardziej płynnego*, oraz znaczącą rolę, jaką w procesie terapii odgrywa środowisko osoby jąkającej się, a także zaangażowanie jej bliskich.

Następnie głos zabrała wybitna polska specjalistka w zakresie podejścia *jąkać się bardziej płynnie* – mgr Lucyna Jankowska-Szafarska. W wystąpieniu zatytułowanym „Praktyczne zastosowanie podejścia modyfikacji jąkania – pokonywanie barier psychologicznych" przedstawiła spojrzenie na to zagadnienie ze wspominanego psychologicznego punktu widzenia. Prelegentka skorzystała także z interesującego literackiego przykładu – *Trylogii rzymskiej* opisującej losy antycznego polityka i mówcy, Cycerona. Autor przedstawia go jako osobę jąkającą się, równocześnie stwierdzając, iż cecha ta wielokrotnie działa na jego korzyść, zwiększając zainteresowanie słuchaczy, czyniąc go w ich oczach bardziej wiarygodnym, sprawiając, że słowa wydobyte z trudem były dla nich tym cenniejsze, będąc jego znakiem rozpoznawczym. To odwołanie było dla autorki doskonałym punktem wyjścia do dalszych rozważań na temat akceptacji własnych niedoskonałości. Mgr Jankowska-Szafarska podkreśliła także wagę stopniowego nabierania przez osobę jąkającą się uczucia wpływu na własną mowę. Uznała grupy samopomocowe za doskonałe środowisko stwarzające możliwości korygowania zachowań, dając tym samym ich uczestnikom poczucie, że mogą wiele zmienić, także w swoim funkcjonowaniu poza grupą.

Ostatni z referatów wygłosiła dr hab. Katarzyna Węsierska reprezentująca Uniwersytet Śląski. Wystąpienie zatytułowane „Jak skutecznie wspomagać w kontakcie dorosłą osobę jąkającą się – wskazania oparte na dowodach z wyników międzynarodowych badań" prelegentka rozpoczęła od przybliżenia słuchaczom terminu *praktyka oparta na dowodach*, wyszczególniając jej kluczowe elementy. Jak podkreśliła, są to zarówno najnowsze, rzetelne wyniki badań naukowych, doświadczenia kliniczne terapeuty, jak też kwestie odnoszące się do osoby pacjenta – jego przekonań, potrzeb czy wyznawanych wartości. To właśnie ostatniemu z elementów poświęcona była większość wypowiedzi. Prelegentka odniosła się m.in. do wielu mitów i stereotypów na temat osobowości osób jąkających się, określając przypisywane im cechy, takie jak nerwowość czy lękliwość, mianem wtórnych, powodowanych doświadczeniami, reakcjami otoczenia oraz będących wynikiem autostygmatyzacji. Następnie zreferowała wyniki sondażu przeprowadzonego wśród osób jąkających się w USA i Kanadzie oraz powtórzonego w Europie (w Czechach, Polsce, na Słowacji) i na Bliskim Wschodzie (w Libanie). Ich wyniki umożliwiły określenie czynników i zachowań, które osoby jąkające się uznają za pomocne. Zebrany materiał badawczy stał się dla tej międzynarodowej grupy balbutologopedów inspiracją do stworzenia plakatu profilaktycznego promującego uzyskaną tym sposobem wiedzę. Jest on obecnie powszechnie dostępny w 6 wersjach językowych: angielskiej, arabskiej, czeskiej, francuskiej, polskiej i słowackiej. Uczestnicy seminarium w CINiBA mieli możliwość otrzymania jego polskiej wersji, a pozostałe były wyeksponowane w przestrzeni przed salą konferencyjną.

Ostatnim punktem programu był panel dyskusyjny o tytule tożsamym z hasłem przewodnim tegorocznych obchodów ISAD: „Powiedz, co masz na myśli!". Był on doskonałą okazją do uzyskania odpowiedzi na wiele nurtujących pytań związanych z jąkaniem, które można było uprzednio zapisywać i umieszczać w specjalnej skrzynce. Następnie były one przytaczane przez moderującą dyskusję dr hab. Katarzynę Węsierską, odpowiedzi zaś udzielały ekspertki w tej dziedzinie: mgr Lucyna Jankowska-Szafarska, mgr Izabela Michta, mgr Katarzyna Ploch i mgr Agata Sakwerda, będące zarówno osobami jąkającymi się, jak i terapeutkami lub liderkami grup samopomocowych dla osób jąkających się. Dzięki temu panel stał się nie tylko przestrzenią wymiany inspirujących doświadczeń, lecz także wartościową lekcją podejścia do drugiego człowieka i siebie samych.

Tym sposobem tegoroczne obchody ISAD stały się okazją do przyswojenia wielu ciekawych informacji oraz bodźcem do refleksji nad kwestiami ważkimi, choć wielokrotnie pomijanymi w codziennym życiu, a mianowicie – umiejętnością uważnego wysłuchania drugiego człowieka, skupienia się na treści, którą chce nam przekazać, odsuwając na dalszy plan wszelkie trudności towarzyszące wypowiedzi, a także zdolnością do postrzegania siebie i innych przez pryzmat mocnych stron i akceptacji niedoskonałości, będących nieodłącznym elementem człowieczeństwa. ■

Katarzyna Romaniuk

Fot. Patrycja Patrzykowska

Ekspertki otwartego panelu dyskusyjnego „Powiedz, co masz na myśli!"

Studencka Poradnia Prawna działająca na Wydziale Prawa i Administracji UŚ udziela pomocy osobom i instytucjom

Pomagając, zdobywają doświadczenie

Od niesłusznie otrzymanych mandatów po skomplikowane sprawy spadkowe, od nieuwzględnionych reklamacji po wątpliwości przy tworzeniu testamentu – zakres spraw, z którymi mają do czynienia członkowie Studenckiej Poradni Prawnej, jest naprawdę szeroki, ale rozwiązywanie problemów, z jakimi przychodzą klienci, daje młodym adeptom prawa niejednokrotnie więcej niż praktyki w profesjonalnych kancelariach.

Fot. Tomasz Płosa

Alexander Juranek, przewodniczący Studenckiej Poradni Prawnej UŚ

– Czasem bardzo trudno jest znaleźć dla siebie wartościowe doświadczenie zawodowe w okresie studiów – takie, które nie polegałyby jedynie na noszeniu dokumentów do sądu czy przygotowywaniu kawy. Nasza poradnia cieszy się zainteresowaniem wśród studentów, ponieważ tutaj każdy samodzielnie prowadzi daną sprawę i decyduje o podejmowanych krokach, choć podlegają one merytorycznej ocenie opiekuna naukowego – wyjaśnia Alexander Juranek, przewodniczący Studenckiej Poradni Prawnej UŚ.

Organizacja istniejąca od 2002 roku liczy obecnie prawie 100 członków zrzeszonych w sześciu sekcjach: prawa cywilnego, karnego, administracyjnego, prawa pracy, ochrony praw zwierząt oraz sekcji zamiejscowej w Chorzowie (na czele każdej z nich stoi powołany przez przewodniczącego koordynator). Z ramienia władz dziekańskich nadzór nad działalnością poradni sprawuje pełnomocnik dziekana ds. Poradni prof. dr hab. Jacek Górecki. Nabór uzupełniający odbywa się dwa razy w roku akademickim, a zasilić szeregi poradni za każdym razem chce aż kilkadziesiąt osób. Kandydaci muszą studiować przynajmniej na trzecim roku prawa.

– Rekrutujemy osoby na wysokim poziomie merytorycznym i interpersonalnym. Oczywiście znaczenie mają również oceny z całego toku studiów, bo dzięki nim wiemy, kto może się sprawdzić w danej sekcji – przekonuje Alexander, który sam na przełomie lat 2015 i 2016 został członkiem sekcji prawa cywilnego, potem jej koordynatorem, a jeszcze później otrzymał propozycję objęcia stanowiska przewodniczącego śląskiej poradni.

Do Studenckiej Poradni Prawnej mogą zgłosić się po pomoc zarówno osoby fizyczne, jak i organizacje społeczne, z zastrzeżeniem, że nie stać ich na zasięgnięcie płatnej porady. Zasada niezamożności ma wyeliminować proceder darmowego wyłudzania porad prawnych przez podmioty, które z definicji powinny być gotowe na koszty obsługi prawnej, jak np. przedsiębiorstwa. Niezależnie od tego, czy klient przedstawi swoją sprawę bezpośrednio w poradni, czy też za pośrednictwem poczty (najwięcej listów przychodzi z zakładów karnych), bardzo ważne, aby wcześniej dokładnie przemyśleć i sformułować problem prawny – zebrać wszystkie istotne fakty w sprawie oraz zastanowić się nad efektem, jaki chce się uzyskać – a także przygotować niezbędne dokumenty. Członkowie poradni muszą wymagać konkretności, aby w ramach swojego dyżuru pomóc jak największej liczbie osób. Pomocy szukają ludzie w każdym wieku, począwszy od tych, którzy dopiero osiągnęli pełnoletniość, aż po seniorów. Uniwersytecka poradnia zajmuje się sprawami z całej Polski i spoza niej, choć z oczywistych względów najwięcej zapytań kierują mieszkańcy województwa śląskiego.

– Spektrum naszego działania obejmuje wszystkie kategorie spraw. Na codziennych dyżurach najczęściej spotykamy się z przestępstwami niewielkiego rozmiaru, sprawami rozwodowymi czy w zakresie decyzji organu emerytalno-rentowego, ale sprawy kierowane do nas listownie z reguły wymagają głębszej analizy. Przeważają sprawy cywilne i dlatego ta sekcja jest najliczniejsza – mówi Alexander Juranek.

Czas na analizę zagadnienia przedstawionego przez klienta to 21–28 dni, jednak często zdarza się, że już po 14 dniach można uzyskać poradę. Co istotne, podczas kontaktu klienta z poradnią bardzo ważną rolę odgrywa zasada lojalności. Obie strony wzajemnie szanują swoje wysiłki, pracownicy poradni zobowiązują się do tajemnicy, a klienci – nie przemilczać nawet tych faktów, które, choć stawiałyby ich w złym świetle, mogłyby mieć kluczowe znaczenie dla prowadzonej sprawy.

– Zasada lojalności jako fundamentalna z punktu widzenia działalności śląskiej poradni obowiązuje niemal od początku, dzięki m.in. jej założycielowi i byłemu rektorowi UŚ prof. zw. dr. hab. Maksymilianowi Pazdanowi, specjaliście z zakresu prawa umów i prawa prywatnego międzynarodowego – zaznacza Alexander.

Mimo że członkom Studenckiej Poradni Prawnej nie brakuje spraw, to z całą stanowczością Alexander zachęca każdego borykającego się z problemem prawnym do skonsultowania go z przedstawicielami poradni.

– Wiele osób w dalszym ciągu ma opory, by omówić sprawę z prawnikiem z uwagi m.in. na możliwe ukryte koszty czy często niewielkie zaangażowanie pełnomocnika w tzw. urzędówki. U nas zasada lojalności i zaangażowania ma charakter zasadniczy – przekonuje przewodniczący poradni. ■

Tomasz Płosa

Studencka Poradnia Prawna WPiA UŚ
www.spp.us.edu.pl
ul. Bankowa 11b, 40-007 Katowice
sekretariat (p. 39), punkt przyjęć (p. 45)
tel.: 32 359 14 22

Stefan Oślizło

Siła wyższa, czyli dopust boży

Gdyby ktoś wylądował w Katowicach niespodzianie w grudniu... Przesadziłem, nie można wylądować niespodzianie, bo cały teren i okolice są patrolowane. Nawet mucha by nie przeleciała, gdyby jej przyszedł do głowy nieszczęsny pomysł zimą przelecieć nad Katowicami. Pewnie zostałaby unieszkodliwiona z jakiegoś drona pozostającego na wyposażeniu służb pana prezydenta Krupy. Swoją drogą trzeba było niezwykłej odwagi, by zaprosić uczestników szczytu klimatycznego do – jak wszyscy jesteśmy wielokrotnie informowani – jednego z najbardziej zanieczyszczonych regionów Europy. Ale i tak być może wybór terminu był możliwe najtrafniejszy. Pewien mój znajomy pracujący w „ochronie środowiska" przed laty powiedział, że prawdziwy dramat zaczyna się tuż po pasterce, kiedy ludzie wracają do domów i zaczynają zanieczyszczać powietrze. Na szczęście większość uczestników szczytu zeszła w doliny wcześniej i nie doczekała finału koncertu.

W każdym razie przeżywamy coś, co jeszcze nasze wnuki będą wspominać jako największe wydarzenie w początkach XXI wieku. Zupełnie jak u Mleczki, który kiedyś narysował ojca z synem i podpisał: *Tatuś nie był na wojnie, ale studium wojskowe to też nie przelewki...* A więc przeżywamy może nie wojnę, ale swego rodzaju katastrofę. I warto podkreślić, że Uniwersytet Śląski jest niemal w centrum wydarzeń – w strefie czerwonej, w której wzmożono legitymowanie przechodniów. Z tego powodu o mało co nie odwołano niektórych egzaminów, ponieważ egzaminator obawiał się, że go nie wpuszczą na kampus. Bardziej w centrum jest jednak strefa niebieska zarządzana przez ONZ. Tam nie można wejść, więc wszelkie próby imigracji do ONZ-etu spełzają na niczym. Jak na wojnie, bardzo jest dużo zamieszania i nieprawdziwych informacji. Dzisiaj mówi się na nie *fake newsy*, ale kiedyś były znane pod inną nazwą. Więźniowie w Auschwitz przekazywali sobie najbardziej sensacyjne wieści w... latrynie, stąd i nazwa: *Scheissparole*. Historia dostarcza przykładów, że wszystko już było. Gdy w 1928 roku zaginął sterowiec Italia dowodzony przez Umberto Nobilego, Poczta Polska zwolniła z opłaty wszelkie depesze mające związek z ratowaniem wyprawy Nobilego. Wtedy pewien sprytny kupiec wysłał telegram do swojego kolegi: *Jeśli ty możesz, to ty jedź ratuj Nobilego. A jeśli nie, to przyślij czym prędzej tę partię butów, którą u ciebie zamówiłem*. Czy i tym razem PP będzie tak szczodra? Nie musi, bo telegramy zlikwidowano jakiś czas temu.

Dla wielu jest to prawdziwy kataklizm. W szczególności dla użytkowników parkingu przy ul. Chełkowskiego. Parking to najtańsze miejsce do parkowania w centrum metropolii, więc kierowcy walą tu drzwiami i oknami. Pracownicy, zwłaszcza ci, którzy przyjeżdżają później, nie mają szans na znalezienie miejsca. Wobec tego zwracają się telefonicznie do administratora parkingu z pytaniem, w jaki sposób mogą odzyskać część abonamentu. Odpowiedź brzmi: *Nie ma takiej możliwości, bo to siła wyższa*. Żenujące! Absurd, wolne żarty i jawna kpina! W sprawie definicji siły wyższej, a także zarządzania parkingiem proponuję się zwrócić do Wydziału Prawa i Administracji, po drugiej stronie ul. Bankowej. Tam jakoś nie ma kłopotów ze stawianiem samochodów. Cud czy co? A może po prostu więcej wyobraźni, chęci do sprawnego zarządzania i umiejętności, które eliminują skutki tzw. siły wyższej czy woli boskiej. ■

Małgorzata Kita

Felieton klimatyczny

W grudniu tego roku Katowice stają się światową stolicą klimatu, a to dzięki szczytowi klimatycznemu ONZ. O czym więc mówić, jeśli nie o pogodzie?

Dla Brytyjczyka słowa o aurze inicjujące konwersację to rytuał społeczny, kod kulturowy, podczas gdy u Polaków rozmowy o niej nie cieszą się uznaniem, skoro są określane z dezynwolturą lub lekceważeniem jako *bla, bla, ple-ple, ecie-pecie, gadka szmatka, mowa-trawa, koszałki-opałki, klituś-bajduś, banały, komunały, frazesy, pustosłowie*... A przecież ta sekwencja tematyczna bywa nieoceniona w rozmowie z nieznajomym, kiedy nie wiadomo, co powiedzieć. W Europie i w USA nie wypada w takiej sytuacji milczeć (*zapadła niezręczna cisza, un ange passe*). Pogoda pełni ważną funkcję w *small talk* – fatyczną, bo pozwala poznawać ludzi, podtrzymywać w niezobowiązujący sposób kontakty, stworzyć miłą atmosferę. Można się nią cieszyć, narzekać na nią, wiązać z nią plany – i lepiej patrzeć na nią jak na szklankę do połowy pełną.

W mediach masowych popularnością cieszą się prognozy pogody. Kto nie chce albo nie musi wiedzieć, jak się ubrać następnego dnia, ile czasu przeznaczyć na dojazd do pracy, na kiedy zaplanować urlop? Prezenterzy pogody prześcigają się w uatrakcyjnianiu swoich zapowiedzi. Od lat *najstarsi górale* straszą ceprów zimą stulecia. Na szczęście nie zawsze ich przepowiednie się sprawdzają, podobnie zresztą jak meteorologiczne symulacje *amerykańskich uczonych*.

Tegoroczne newsy dostarczają sporo wątków do rozmowy pogodowej, choć nie zawsze pogodnej. I tak w październikową niedzielę gwałtowna burza gradowa zaatakowała Rzym, tworząc na ulicach pływające lodowe tafle. Wieczne Miasto przemieniło się w lodowiec. W tym samym miesiącu zakwitły w Japonii biało-różowe kwiaty wiśni. A przecież *sakura-zensen* (dosłownie: front kwitnienia) zaczyna się na początku lutego i, przesuwając się przez Kraj Kwitnącej Wiśni, trwa do końca maja. Późnopaździernikową nocą w Katowicach odnotowano temperaturę powyżej 20 stopni. Wydmy Sahary pokryły zaspy śnieżne. Zadziwione i zachwycone dzieci lepiły po raz pierwszy w życiu bałwany. Co za malowniczy kontrast kolorystyczny: gorący piasek i śnieżna biel, śnieżynka w rękach czarnoskórego malucha! To przecież gotowe sceny i scenariusze filmowe.

Jako widz lubię, siedząc bezpiecznie w fotelu – choć czasem poczuję emocjonujące tąpnięcie w okolicznej kopalni – oglądać filmy katastroficzne o pogodowych anomaliach, gniewie Matki Natury. Moje ulubione? *2012* w reżyserii Rolanda Emmericha i jego *Pojutrze*, *Geostorm* Deana Devlina, *Pompeje* Paula W.S. Andersona, *Rewolwer i melonik* Jeremiaha Chechika, *Twister* Jana de Bonta, *Niemożliwe* Juana Antoniego Bayony, *W stronę Słońca* Danny'ego Boyle'a, *Aftershock* Feng Xiaoganga. A w nich trzęsienia ziemi, tsunami, pożary, tornada, erupcje wulkanów, śmiercionośne i niszczące burze, opady gigantycznego gradu, biblijne powodzie, umierające Słońce... Dodam jeszcze do listy najmniej widowiskowe *Zdarzenie* M. Nighta Shyamalana – tu falę masowych samobójstw powodują niepozorne rośliny.

Jeden z migotliwych aforyzmów Stanisława Jerzego Leca prorokuje: *Rozmowy o pogodzie staną się interesujące przy pierwszych oznakach końca świata*. Czy to tylko lekki koncept literacki? ■

Jarosław Kacprzak, PR manager w firmie Future Processing, jest absolwentem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego

Popchnąć świat w lepszą stronę

Jarosław Kacprzak zdecydował się studiować nauki polityczne na Uniwersytecie Śląskim, aby zrozumieć zmieniającą się na początku lat dziewięćdziesiątych rzeczywistość. Zdobyta wiedza miała służyć ulepszaniu świata. Dziś, m.in. dzięki zdobytemu wykształceniu, może angażować się w projekty nie tylko promujące firmy, lecz również mające pozytywny wpływ na rzeczywistość. Wśród nich był projekt „Pociąg do muzyki Kilara" wymyślony przez Joannę Wnuk-Nazarową, byłą dyrektor Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia (NOSPR), czy międzynarodowy maraton programistyczny Deadline24 w Future Processing, gdzie obecnie pracuje.

Fot. Materiały Future Processing

Jarosław Kacprzak, absolwent Wydziału Nauk Społecznych

Kiedy kończyłem liceum i zaczynałem myśleć o wyborze kierunku studiów, był początek lat dziewięćdziesiątych, a zatem szczególny czas w Europie. Ciekawiło mnie to, co się działo, chciałem nie tylko zrozumieć przeobrażającą się rzeczywistość, lecz również umieć przewidywać konsekwencje tych zmian. Dlatego zdecydowałem się studiować nauki polityczne na Wydziale Nauk Społecznych. Miałem osiemnaście lat i – choć to zabrzmi pewnie idealistycznie – naprawdę wierzyłem, że dzięki zdobytej wiedzy będę mógł popchnąć świat w lepszą stronę, że będzie bezpieczniej, sprawiedliwiej... Okres studiowania to był niezwykły dla mnie czas – przede wszystkim dlatego, że na naszym roku zebrała się wyjątkowa grupa osób, które bardzo cenię i szanuję do dzisiaj. Na pewno nauczyłem się też, że zdobyta wiedza nie jest nam dana na zawsze, że warto ciągle stawiać pytania i sprawdzać to, co już wiemy. Wtedy też byłem przekonany, że studiowanie jest celem samym w sobie. Nie miałem poczucia, że ktoś da mi wskazówki, jak mam się potem odnaleźć w życiu zawodowym. Paradoksalnie więc kierunek, po którym spodziewałem się silniejszego zakorzenienia w rzeczywistości, był od niej dosyć mocno oderwany.

Bardzo dobrze wspominam koleżanki i kolegów, z którymi studiowałem. Wielu z nich zostało na Śląsku – to dziennikarze i politolodzy komentujący bieżące wydarzenia, ludzie mądrzy, świadomi i konsekwentni w wybranej drodze zawodowej. Do dziś mam z nimi zresztą kontakt. Są mi również bliscy zawodowo. Pracuję jako PR manager, w związku z czym nasze ścieżki co jakiś czas się przecinają. I mimo że dziennikarz jest moim zdaniem notariuszem opinii publicznej, a PR-owiec ma cel, by przedstawiać punkt widzenia organizacji, w której pracuje, potrafimy rozgraniczyć dwa światy – prywatny i zawodowy.

Ten wpływ na otoczenie zawsze wydawał mi się interesujący. Już podczas studiów pracowałem dla różnych rozgłośni radiowych: Flash, eM czy w Antyradiu, przygotowując wraz z moim kolegą Tomkiem Kosińskim treści reklam radiowych. Internet był wtedy nieobecny w naszym codziennym życiu, korzystało się np. z telefaksu. Proszę sobie wyobrazić, jak to wyglądało w praktyce. Tomek, korzystając z budki telefonicznej w sosnowieckim Klimontowie, dyktował mi treść reklam, ja potem przepisywałem to na komputerze, dodawałem swoje propozycje, drukowałem i wysyłałem faksem do radia, o ile oczywiście wszystko działało. Jeśli nie, trzeba było znaleźć szybko inne rozwiązanie (komórki wtedy także nie były powszechne). Czasami obydwaj staliśmy przy swoich budkach telefonicznych i w deszczu pisaliśmy reklamy – ja w Gliwicach, Tomek w Sosnowcu. Tak zarabialiśmy pierwsze pieniądze. Tomek pisał zresztą świetne teksty, zdecydowanie lepsze ode mnie i do dziś pracuje w OpusB – znakomitej krakowskiej agencji reklamowej.

A ja? Najkrócej ujmując, mówię dziennikarzom i influencerom o tym, co dzieje się u nas, w Future Processing, starając się odnaleźć ważny dla ich odbiorców kontekst. Pamiętam m.in. moje przygotowania do międzynarodowego maratonu programistycznego Deadline24. Nasze działania nazwałbym z perspektywy późniejszych doświadczeń „zarządzaniem chaosem" (*śmiech*). Towarzyszyła nam jednak radość z tego, co robimy, i dający energię entuzjazm sprawiający, że słowo *niemożliwe* stawało się równoznaczne z *nie ma problemu*.

Wybierając nauki polityczne, wiedziałem, że jestem humanistą z krwi i kości. Teraz pracuję w firmie technologicznej, w której otaczają mnie inżynierowie. Nie da się zignorować różnic w sposobie postrzegania świata czy systemie wartości. Zobaczyłem, jak duży mają wpływ na otaczającą nas rzeczywistość, i zacząłem się zastanawiać, czy humaniści są jeszcze światu potrzebni. O ich znaczeniu przekonywał mnie kilka lat temu w rozmowie na korytarzu prorektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Ryszard Koziołek. Wtedy jego argumenty do mnie nie przemówiły, ale dziś muszę mu przyznać rację. Przy tak gwałtownym rozwoju technologii inżynierowie bez humanistów nie poradzą sobie chociażby w kontekście rozwoju sztucznej inteligencji czy budowania relacji człowiek – maszyna, która już stała się podstawą naszej codzienności. ■

Notowała
Małgorzata Kłoskowicz

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
Nabór otwarty	HORYZONT 2020	Zapraszamy do odwiedzenia Participant Portal, w którym zamieszczane są wszystkie otwarte i planowane konkursy w ramach programu HORYZONT 2020. Zapraszamy do zapoznania się z nowym portalem *Funding & Tender Opportunities*, która wkrótce zastąpi dotychczasowy *Participant Portal*: https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home.
do 15 I 2019	CHIST-ERA	Konkurs w obszarze technologii informacyjnych i komunikacyjnych. W ramach konkursu możliwe będzie składanie wniosków o finansowanie projektów badawczych z następujących zakresów tematycznych: *Analog Computing for Artificial Intelligence (ACAI), Smart Distribution of Computing in Dynamic Networks (SDCDN).*
do 15 I 2019	H2020 MSCA Innovative Training Networks (ITN)	W ramach ITN finansowane są projekty badawczo-szkoleniowe realizowane w dowolnej dziedzinie badań przez konsorcjum kilku instytucji z kilku krajów i często z różnych sektorów, których celem jest kształcenie młodych naukowców. Istnieją 3 typy projektów ITN: ETN (*European Training Networks*); EID (*European Industrial Doctorates*) oraz EJD (*European Joint Doctorates*).
od 30 XI 2018 do 25 I 2019	PO WER 3.1 „Kurs na MOOC"	Projekt obejmuje swoim zakresem stworzenie i realizację jednego z dwóch rodzajów kursów edukacyjnych w formie e-learningu: *kurs edukacyjny dla studentów jako dodatkowy element procesu kształcenia; *masowy, otwarty kurs edukacyjny (MOOC) dostępny dla wszystkich chętnych. Kursy muszą być bezpłatne i powszechnie dostępne.
do 14 II 2019	ERASMUS+ Akcja 1 Erasmus Mundus	Wspólne studia magisterskie Erasmus Mundus to studia II stopnia o międzynarodowym charakterze prowadzone przez konsorcjum uczelni, w którego skład muszą wchodzić co najmniej 3 uczelnie z 3 różnych krajów.
do 21 III 2019	ERASMUS+ Akcja 2 Partnerstwa strategiczne	Międzynarodowe projekty polegające na wdrażaniu i upowszechnianiu innowacyjnych rozwiązań i dobrych praktyk w szkolnictwie wyższym. Efektem tego typu projektów powinna być modernizacja oferty dydaktycznej uczelni, jej lepsze dostosowanie do potrzeb społeczeństwa i gospodarki oraz podniesienie jakości kształcenia.
do 28 II 2019	ERASMUS+ Akcja 2 Sojusze na rzecz wiedzy	Program wspiera projekty prowadzone przez uczelnie wyższe we współpracy z przedsiębiorstwami mające na celu propagowanie innowacji, przedsiębiorczości, kreatywności, zwiększanie szans na zatrudnienie, wymianę wiedzy oraz wspieranie nauczania i uczenia się multidyscyplinarnego.
do 7 II 2019	ERC Consolidator Grant	ERC wspiera twórcze i nowatorskie pomysły badawcze we wszystkich dziedzinach wiedzy. Wysoko cenione są projekty interdyscyplinarne, o wysokim stopniu ryzyka naukowego, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników. Konkurs skierowany jest dla naukowców u progu samodzielności badawczej, 7–12 lat po doktoracie.
Przewidywany termin składania wniosków: do 18 II 2019	QuantERA	Zakres merytoryczny wniosków powinien obejmować jeden lub kilka z następujących obszarów: *Quantum communication, *Quantum simulation, *Quantum computation, *Quantum information sciences, *Quantum metrology sensing and imaging. Do konkursu będą mogły przystępować konsorcja złożone z co najmniej 3 grup badawczych pochodzących z przynajmniej 3 różnych krajów biorących udział w konkursie QuantERA Call 2019.
Więcej na stronie www.projekty.us.edu.pl		
II etap do 20 XII 2018	TANGO 3	TANGO ma na celu wsparcie rozwoju technologii bazujących na wynikach badań podstawowych. Program skierowany jest do jednostek naukowych podejmujących działania w zakresie praktycznego wykorzystania uzyskanych wyników badań.
do 14 XII 2018	PO IR 1.1.1 Badania przemysłowe i prace B+R MŚP	Celem konkursu jest dofinansowanie projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe realizowane przez przedsiębiorców. Uczelnie mogą występować w projektach wyłącznie jako podwykonawcy prac badawczo-rozwojowych.
do 28 XII 2018	PO IR 1.1.1 Badania przemysłowe i prace B+R MŚP z certyfikatem Seal of Excelence	
do 28 II 2019	PO IR 4.1.1 Strategiczne programy badawcze dla gospodarki Wspólne przedsięwzięcie z woj. śląskim pn. „Silesia pod błękitnym niebem"	Wspólne przedsięwzięcie realizowane przez województwo śląskie i NCBR ma na celu wsparcie badań przemysłowych, eksperymentalnych prac rozwojowych i prac wdrożeniowych w obszarze technologii poprawy jakości powietrza oraz minimalizacji skutków zanieczyszczeń dla zdrowia. W ramach konkursu finansowane mogą być badania przemysłowe realizowane przez konsorcjum: przynajmniej jedno przedsiębiorstwo (lider) oraz jedna jednostka naukowa.
do 15 I 2019	RPO WSL 1.2 Badania, rozwój i innowacje w przedsiębiorstwach	Wsparcie udzielane na: (1) Tworzenie lub rozwój istniejącego zaplecza badawczo-rozwojowego w przedsiębiorstwach służącego ich działalności innowacyjnej lub (2) Wsparcie prac B+R w przedsiębiorstwach. Konkurs dla przedsiębiorstw oraz konsorcjów przedsiębiorstw z uczelniami/jednostkami naukowymi/instytutami badawczymi.
do 29 I 2019	ERA-NET Bioenergy	Konkurs pt. „Combined biomass valorisation to bioenergy, industrial feedstocks and bio-based products" polega na finansowaniu międzynarodowych badań z zakresu bioenergii.
do 28 II 2019	RPO WSL 1.2 B+R w przedsiębiorstwach „Silesia pod błękitnym niebem"	Wsparcie prac B+R w przedsiębiorstwach, tj. 2 typ projektu w ramach Działania 1.2.
Więcej na stronach www.dn.us.edu.pl oraz www.transfer.us.edu.pl		
do 17 XII 2018	OPUS 16	Konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów.
	SONATA 14	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową posiadające stopień naukowy doktora, uzyskany w okresie od 2 do 7 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem.
	PRELUDIUM 16	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia doktora.
	BEETHOVEN CLASSIC	Konkurs na polsko-niemieckie projekty badawcze z zakresu nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce oraz wybranych dyscyplin nauk ścisłych i technicznych realizowane przez zespoły polsko-niemieckie.
	BEETHOVEN LIFE	Konkurs na polsko-niemieckie projekty badawcze z zakresu nauk o życiu realizowane przez zespoły polsko-niemieckie.
Nabór ciągły lub do wyczerpania środków	MINIATURA 2	Konkurs na pojedyncze działania naukowe.
Więcej na stronie www.dn.us.edu.pl		

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

Nowe książki

Prace naukowe

HISTORIA. *Aspects of Royal Power in Medieval Scandinavia*. Eds. Jakub Morawiec, Rafał Borysławski

Dorota Malczewska-Pawelec, Tomasz Pawelec: *Karol Szajnocha. Codzienność – kobiety – historiografia*

Kazimierz Miroszewski, Katarzyna Wilczok: *Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1968–2018)*

TEOLOGIA. Jan Słomka: *Wprowadzenie do teologii katolickiej*

NAUKI POLITYCZNE. *Na drodze do wyjaśnienia problemów politycznych. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Markowi Barańskiemu*. Red. Anna Czyż, Sebastian Kubas

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. *Kontynenty*. T. 1: *Studia i szkice o twórczości Andrzeja Buszy*. Red. Marian Kisiel, Janusz Pasterski

Marzena Walińska: *„Żywoty świętych ten Apollo pieje". Studia nad tradycją mitologiczną w literaturze staropolskiej*

Staropolskie teksty i konteksty. T. 8: *Tom jubileuszowy poświęcony pracy twórczej i organizacyjnej Profesora Jana Malickiego w siedemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*. Red. Teresa Banaś-Korniak, Beata Stuchlik-Surowiak, Dariusz Rott, Jacek Kwosek

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*. T. 7. Red. Wioletta Wilczek

„Forum Lingwistyczne" 2018, nr 5. Red. nacz. Magdalena Pastuch, red. naukowi numeru Kinga Wąsińska, Magdalena Pastuch

Iwona Loewe: *Dyskurs telewizyjny w świetle lingwistyki mediów*

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Na wyrywki. 100 cytatów z polskiej poezji i dramatu, które powinien znać także cudzoziemiec*. Red. Romuald Cudak, Wioletta Hajduk-Gawron, Agnieszka Madeja

STUDIA O KULTURZE. *Etno-grafie, kulturo-grafie*. Red. Kamila Gęsikowska, Kamil Kozakowski

SZTUKA I DYDAKTYKA. *Dokument i kreacja artystyczna jako dopełniające się formy obrazowania rzeczywistości*. Red. Witold Jacyków, Karolina Tomczak

PRAWO. Anna Chorążewska: *Zasada ochrony samorządności terytorialnej. Studium konstytucyjne*

„Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego" 2017. T. 21. Red. Maksymilian Pazdan

PEDAGOGIKA. Andrzej Sarnacki: *Kolumbia i kultura przemocy*

Anna Łobos: *Podręczniki do muzyki i plastyki dla uczniów szkół podstawowych. Analiza lingwistyczno-statystyczna*

Irena Przybylska: *Dyskursy o emocjach – pedagogika i codzienność szkolna*

Podręczniki i skrypty

NAUKI O ZIEMI. Renata Dulias: *Geografia fizyczna Wyżyny Śląskiej*

Zapowiedzi

Prace naukowe

HISTORIA. *Rola archiwów w procesie wdrażania systemów Elektronicznego Zarządzania Dokumentacją. Z doświadczeń archiwów szkół wyższych, instytucji naukowych i kulturalnych oraz państwowych i samorządowych jednostek organizacyjnych*. Red. Antoni Barciak, Dorota Drzewiecka, Katarzyna Pepłowska

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. *Tajemni wspólnicy: czytelnik, widz i tłumacz. Opowiadania Josepha Conrada w nowych interpretacjach*. Red. Agnieszka Adamowicz-Pośpiech, Jacek Mydla

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. *Challenges of Foreign Language Instruction in the University Context*. Ed. Danuta Gabryś-Barker

STUDIA O KULTURZE. Piotr Zawojski: *Cyberkultura. Syntopia sztuki, nauki i technologii*. Wyd. 2. popr.

PRAWO. *Gospodarowanie geologicznymi zasobami środowiska w świetle zasady zrównoważonego rozwoju. Zagadnienia prawne*. Red. Grzegorz Dobrowolski, Aleksander Lipiński, Ryszard Mikosz, Gabriel Radecki

Anna Chorążewska, Artur Biłgorajski: *Konstytucyjna wolność badań naukowych a ochrona pracy naukowej. Studium przypadków z nauk ścisłych eksperymentalnych*

PEDAGOGIKA. „International Journal of Research in E-learning" 2017. Vol. 3 (2). Ed. in Chief Eugenia Smyrnova-Trybulska, Eds. of Thematic Issue Nataliia Morze, Józef Malach, Tatiana Noskova, António dos Reis, Eugenia Smyrnova-Trybulska

Dobre praktyki resocjalizacyjne w zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich w Polsce. Red. Maciej Bernasiewicz, Monika Noszczyk-Bernasiewicz

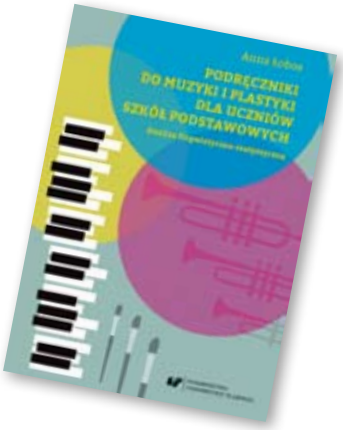

Brahms | **Scheller**

Cztery poważne pieśni op. 121 | Consors paterni luminis

Maciej Bartczak baryton
Dagmara Niedziela fortepian
Sławomir Witkowski kantor
Anna Scheller harfa
Piotr Gach wiolonczela
Konrad Merta akordeon
Przemysław Scheller elektronica

12 Grudnia środa g.18.30

Świąteczna muzyka filmowa

Orkiestra Symfoniczna i Chór Filharmonii Śląskiej
Maciej Sztor dyrygent
Marcela Wierzbicka sopran
Jarosław Wolanin przygotowanie chóru
Regina Gowarzewska prowadzenie

21 Grudnia piątek g.19

2018/19

Motion Trio

Śląska Orkiestra Kameralna

Robert Kabara dyrygent
akordeony:
Janusz Wojtarowicz
Paweł Baranek
Marcin Gałażyn

19 Stycznia sobota g.18

Bach Toccata i fuga d-moll
Bernardus Fresken Schneider
Ravel Boléro La Valse

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej

Mirosław Jacek Błaszczyk dyrygent
Roman Perucki organy
Łukasz Długosz flet

25 Stycznia piątek g.19

filharmonia-slaska.eu

FILHARMONIA ŚLĄSKA IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO

Śląskie. INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO
FILHARMONIA ŚLĄSKA IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO
TVP3 KATOWICE
POLSKIE RADIO KATOWICE
eM
DZIENNIK ZACHODNI
naszemiasto.
GOŚĆ
PATRONAT MEDIALNY 74. SEZONU

BILETY
32 351 17 13, 503 774 949
kasa@filharmonia-slaska.eu
Katowice, ul. Sokolska 2

LIDER

UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

MIASTO GOSPODARZ

KATOWICE
dla odmiany

3. ŚLĄSKI FESTIWAL NAUKI KATOWICE

12-14.01.2019 R.

TEATR ŚLĄSKI

MIĘDZYNARODOWE CENTRUM
KONGRESOWE W KATOWICACH

SLASKIFESTIWALNAUKI.PL

MIASTO GOSPODARZ
KATOWICE dla odmiany

WSPÓŁGOSPODARZ
Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia

WSPÓŁORGANIZATORZY
Politechnika Śląska
Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach
Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

SPONSOR STRATEGICZNY
PGNiG
Bank Polski

SPONSOR
FUJITSU
MOKATE
JAS-FBG

PARTNER
Bank Pekao
Koleje Śląskie
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Śląski Festiwal Nauki 2019 – zadanie finansowane w ramach umowy nr 512/P-DUN/2018 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę